Nr. 214. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, poniedziałek 19 września 1927. Rok XLVI.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·–
Z odnoszeniem 4·50
Z przes. poczt. 4·50
Zagranicą. . . . 8·—

20 Cena numeru gr.

Adres Redakcji:
ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr 3542 i 4450.
Adres Administracji:
ul. Wielopole L. 1.
Telefon Nr 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Chemja a polityka.

Kraków, 17 września.

Związek między nauką i użytkującą jej zdobycze techniką a polityką, jest oczywisty, jakkolwiek aż nazbyt często zapoznawany. Wszystkie problemy polityczne nowych czasów mają swe źródło w zmianach, wywołanych w życiu ludzkiem przez naukę i technikę. Zagadnienia kolonjalne, wolność mórz, problemy komunikacyjne, współzawodnictwo w dobywaniu surowców i t. d., to wszystko ma za pierwszą swoją przyczynę i główną podstawę nie co innego, jak właśnie taki czy inny postęp techniczny.

W polityce międzynarodowej, jako ciągłej fluktuacji stosunków sił, zdobycze techniczne na polu militaryzmu, obrony i ataku, mają znaczenie rozstrzygające. Niechaj tylko jakieś państwo przyjdzie w posiadanie nowej, szczególniej mocnej armaty, a rychło zmieni się cały system polityczny na dużym obszarze świata. Współczesne obawy, że ktoś uprzedzi kogoś robiąc jakiś straszliwy wynalazek w dziedzinie trucizn gazowych, przeistaczają się obecnie pod wpływem umiejętnej propagandy sfer militarnych każdego państwa w prawdziwą manję.

Wszystko to dowodzi, że polityka jest tylko jednym z wyrazów tych głębokich zmian, jakie w stosunkach międzyludzkich i międzynarodowych wywołuje technika i jej zdobycze.

Wiele przemawia za tem, że w ostatnich czasach technologja chemiczna dokonała zdobyczy, która ciężko zaważy na rozwoju stosunków politycznych przyszłości. Mam tu na myśli wynalezioną przez **dra Bergiusa metodę hydracji węgla.** Zagadnienie przeprowadzania węgla ze stanu stałego w płynny, celem łatwiejszego i wszechstronniejszego zużycia jego kalorycznych i innych wartości, jest stare i teoretycznie już dawno rozwiązane. Szło tu jednak o rozwiązanie także techniczne i komercjalne, czyli o wynalezienie takiej procedury hydracji węgla kamiennego, aby produkty tej hydracji były dostatecznie taniemi i nadawały się, dzięki temu, do szerokiego praktycznego użycia.

Po wielu latach usilnej pracy, chemik niemiecki dr. Bergius, posiłkowany przez przemysł chemiczny i niemiecki rząd centralny, które na koszta jego eksperymentów wydały blisko dziesięć miljonów marek, rozwiązał ostatecznie ten wielki problem w sposób tak świetny, że przy jego metodzie hydracji węgla 40 do 70 procent wagi węgla daje się przemienić na ropę. Z 1000 kilogramów węgla brunatnego otrzymuje dr. Bergius swoją metodą 150 kg. gazoliny, 200 kg. średnio ciężkich olejów, 60 kg. smarów i 80 kg. nafty. Innemi słowy jedna tonna węgla wartości 15 marek, przerobiona metodą dra Bergiusa, daje różne produkty wartości, według cen dzisiejszych 45 marek. Jest to zysk tak ogromny, że rentowność eksploatacji wynalazku dra Bergiusa leży poza sferą wszelkich wątpliwości.

To też chemiczny przemysł niemiecki przy celowem poparciu rządu, rzucił się z gorączkową energją na eksploatację tego rzeczywiście epokowego wynalazku. Pod Merseburgiem, w saskiej prowincji Prus, w miejscowości Leuna, położonej w centrum wielkiego zagłębia węgla brunatnego, już od czasu wojny posiada niemiecki trust chemiczny ogromną fabrykę dla wytwarzania azotu i amoniaku z powietrza. W ostatnich dwóch latach fabrykę tę rozszerzono do olbrzymiej produkcji 300.000 tonn rocznie, a równocześnie obok niej zbudowano cały ogromny kompleks nowych gmachów fabrycznych dla eksploatacji wynalazku dra Bergiusa. O ogromie zbudowanej fabryki świadczy fakt, że już dzisiaj zajmuje ona 600 hektarów powierzchni i zatrudnia 20.000 robotników.

Dla zabezpieczenia sobie surowca t. j. węgla brunatnego, trust chemiczny zakupił dokoła Leuny wielkie tereny węglowe z pięciu gotowemi i wysoko wydatnemi kopalniami. Nadto przystąpił już do bicia nowych szybów. Fabryka już od roku jest w ruchu i na początek wyprodukowała 500.000 baryłek nafty przy odpowiednich ilościach innych produktów pochodnych.

Przeróbka wyżej wartościowego węgla kamiennego z zagłębia Ruhry dawałaby według metody Bergiusa jeszcze wyższe rezultaty, jest też przez trust chemiczny zamierzoną, skoro tylko stosunki polityczne między Niemcami a Francją skonsolidują się i ustalą do tego stopnia, że zostanie usunięte wszelkie niebezpieczeństwo wojny, mogącej zrujnować kosztowne urządzenia fabryczne.

Tak więc zagadnienie płynącego węgla czyli nafty, otrzymywanej wprost z węgla, jest już rozwiązane nie tylko teoretycznie, ale także komercjalnie ze skutkiem olśniewającym. Monopol tej przeróbki posiadają Niemcy, które mimo utraty zagłębia Saary na zachodzie i zagłębia znacznej części górnośląskiego na wschodzie, są po Anglji drugiem z rzędu państwem pod względem bogactwa węgla. Wynalazek zaś Bergiusa i energja, jaką przemysł niemiecki rozwinął w eksploatowaniu tego wynalazku, stawiają Niemcy na pierwszem miejscu pod względem gospodarki kalorycznej.

Znaczenie i konsekwencje tego faktu są wprost niewymierne. Dość powiedzieć, że wynalazek dra Bergiusa rozwiązał odrazu dla Niemiec problem naftowy, wobec którego stały one jeszcze niedawno całkowicie bezsilne. Własne wewnętrzno-niemieckie tereny naftowe są zbyt słabe i ubogie, aby mogły przynajmniej w drobnej części pokryć zapotrzebowanie nafty i benzyny w Niemczech. Tymczasem zaś technika motorów spalinowych robi tak wielkie podboje, że w zakresie komunikacji lądowej (automobile) i wodnej dorównuje maszynom parowym, w komunikacji zaś powietrznej panuje wyłącznie.

Niemcy odzyskawszy swobodę budowania aeroplanów handlowych i pasażerskich, dążą do stania się centrum lotniczem Europy, co się im też w wysokim stopniu już obecnie udało, głównie dzięki wynalazkom Junkersa i znanej zdolności organizacyjnej niemieckiej. Wszystkie te jednak zdobycze w technice i organizacji komunikacji lotniczej znajdowały się stale pod znakiem pytania, ponieważ Niemcy nie dysponowali jedynym materjałem popędowym w lotnictwie — benzyną. Wynalazek dra Bergiusa rozwiązuje ten problem. Niemcy nietylko uniezależniają się od wszelkiej zagranicy pod względem opału dla swoich motorów spalinowych, lecz jednym skokiem wyprzedzają w tym kierunku wiele państw, dumnych z posiadania naturalnej nafty i benzyny.

Gdy Anglja i Ameryka prowadzą ze sobą cichą, ale zażartą walkę o władanie polami naftowemi świata, Niemcy w cichości nauczyli się robić naftę na miejscu poprostu z węgla. Gdy Anglicy i Amerykanie muszą wozić swoją naftę statkami cysternowemi z różnych końców Ameryki i Azji, Niemcy każdą potrzebną ilość „wygotują“ sobie w każdej chwili wygodnie, w samem centrum państwa z małowartościowego węgla brunatnego.

Oznacza to takie przesunięcie stosunku sił techniczno-produkcyjnych na korzyść Niemiec, że prędzej czy później musi ono wyrazić się także tak lub inaczej w polityce. Wojna światowa była w gruncie rzeczy wojną węgla i żelaza angielskiego z węglem i żelazem niemieckiem. Angielski węgiel, dzięki pomocy, z jaką w ostatniej chwili doskoczył mu węgiel amerykański, zwyciężył. Flota wojenna niemiecka, ten najwymowniejszy symbol rosnącej potęgi węgla i żelaza niemieckiego, legła na dnie Scapa Flow. Ale węgiel w ręku niemieckiem pozostał nadal i oto widzimy, że w niespełna dziesięć lat po tamtej ciężkiej przegranej, węgiel niemiecki wyprzedza znowu o ogromny skok naprzód angielski, przystosowując się do potrzeb nie maszyny parowej, ale motoru spalinowego, do którego należy już znaczna część teraźniejszości a prawdopodobnie cała przyszłość.

Oczywiście wynalazek dra Bergiusa tajemnicą wyłączną Niemiec długo nie

ZAGADKA BOLSZEWIZMU W NOWEM OŚWIETLENIU.

Konstanty Srokowski: „Elita Bolszewicka“. — Nakładem Tow. Księgarni kol. „Ruch“ — 1926.

Wielka zagadka bolszewizmu, wisząca jak zmora nad głowami kapitalistycznego świata, pozostaje do dzisiaj nierozwiązaną; mimo spisania tomów dzieł, rozpraw, broszur i artykułów, nikomu nie udało się jeszcze dotrzeć do istoty tego potężnego zjawiska społecznego, mimo, że od rewolucji październikowej dzieli nas przestrzeń dziesięciu lat. Dziwnem także może się wydawać, że zwłaszcza w Polsce, gdzie zainteresowanie tem, co się dzieje u naszego wschodniego sąsiada powinno z natury rzeczy być największe, literatura traktująca o bolszewiźmie jest szczególnie ubogą. Mówiąc o literaturze, nie mam oczywiście na myśli ani belletrystyki, ani też popularnych broszur propagandowych, chodzi tutaj o materjał faktyczny, chodzi o ściśle naukowe, objektywne ujęcie rzeczy. Konieczność takiego właśnie przedstawienia przedmiotu rzuca się w oczy choćby już nawet z tego względu, że jeżeli chce się zwalczać przeciwnika, to przedewszystkiem trzeba go dobrze poznać, aby w danym wypadku nie doznać zawodu i nie popełniać omyłek, które mogłyby się stać fatalne.

Lukę tę w naszem piśmiennictwie społeczno-politycznem wypełnia niewielka rozmiarami, ale nabrzmiała treścią praca wysoce cenionego publicysty krakowskiego p. Konstantego Srokowskiego p. t. „Elita Bolszewicka“.

Autor stoi na stanowisku, że zarówno przygotowanie jak i zwycięstwo wielkiego przewrotu rosyjskiego, a dalej opanowanie ogromnego imperjum i utrzymanie się przy władzy, jest dziełem pewnej grupy ludzi, o szczególnych właściwościach umysłowych i specjalnej konstrukcji psychicznej, jest dziełem wybranych — elity. Zagadnienie więc elity bolszewickiej jest dla autora jądrem samego problemu bolszewizmu.

Ujmując rzecz, z jedynie właściwego w tym wypadku, socjologicznego punktu widzenia, przypomina autor na początku ogólną teorję zmienności elit politycznych i daje świetną charakterystykę natury partji, jako takiej. Formy władzy zmieniają się ustawicznie od jedynowładztwa do demokracji, od demokracji do dyktatury kollektywnej czy jednostkowej, a jedyną wielkością stałą, integralną w społeczeństwie jest ukryta w niem potencjalna siła niezadowolenia.

Jak powstaje elita?

Oto grupa rządząca rozrastając się, rozpada się na partje i wytwarza jednostki niezadowolone z powodu niedopuszczenia ich do władzy. Najsilniejsze z nich przechodzą do grupy rządzonych, wnosząc w nią ruch i dając jej impuls dynamiczny. Zjawisko to potwierdza w pełni historja walk politycznych i społecznych wszystkich czasów, a zwłaszcza historja powstania socjalizmu, gdzie wszyscy niemal twórcy i przywódcy nie byli pochodzenia proletarjackiego.

To samo obserwujemy w elicie bolszewickiej, powstałej pod straszliwym naciskiem caratu, który łamał natury psychicznie słabe, ale wykuwał i hartował dusze i charaktery mocne. Doktryna Marksa dała tym ludziom ideę, dała daleki, chociaż utopijny cel, ale równocześnie określiła ścisłą metodę ujmowania zjawisk społecznych i jasno wskazała drogi wiodące do tego celu.

Jako przykład działacza rewolucyjnego, natury o szczególnie skoncentrowanej energji życiowej i charakterze twardym a nieugiętym stawia nam autor przed oczy Lenina.

Dalej analizuje autor przyczyny znacznego udziału żydów w elicie bolszewickiej, tłómacząc to ich szczególnemi właściwościami, jak fanatyzm, wiara w siebie, zamiłowanie do roli proroków, olbrzymia ambicja, zdolność przystosowania się, a wkońcu wielkie zdolności oratorskie i djalektyczne.

Takie więc jednostki wytworzyły elitę, a następnie partję, która „przedstawiała się zawsze jako sekta ponura, twarda, surowa, fanatyczna, nietolerancyjna i niedostępna“. Dynamiczne centrum partji bolszewickiej pod względem pochodzenia, to produkt drobnomieszczaństwa, inteligenci, jednostki wyjątkowo silne, odporne i skoncentrowane „drożdże, na których historja wypieka kołacze z ludzkiego ciasta“.

Przechodząc do analizy umysłowości przywódców rewolucji bolszewickiej, autor jako typem posługuje się znowu Leninem, wykazując na przykładach, jego zdolność przewidywania, bezwzględność w przeprowadzaniu swych planów (teror) i niesłychaną energję, oraz niezachwianą wiarę w siebie.

Źródłem tej samowiedzy działaczy bolszewickich jest zupełna asymilizacja nauki Marksa i jej metody ujmowania zjawisk. Stosunek jednak umysłowości bolszewickiej do tej metody jest bezkrytyczny i dogmatyczny. „W samowiedzy bolszewickiej pomieszane są ze sobą elementy wiary i wiedzy, dogmatyzm i krytycyzm“.

„Jest złudzeniem — powiada autor — jakoby umysłowo i moralnie mali ludzie mogli wywoływać wielkie wypadki“.

Cóż jednak dało tym ludziom siłę do wzięcia odpowiedzialności za całą potworną grozę i okrucieństwa, złączone z każdą rewolucją? Co było tem źródłem, skąd czerpali i czerpią siłę moralną.

„Takim źródłem — twierdzi autor — nie może być rozum ludzki, z właściwem mu kartezjańskiem „myśleniem i wątpieniem“, lecz jedynie i wyłącznie wiara“.

Zaciekła walka, jaką bolszewicy wypowiedzieli duchowieństwu i religji, dowodzi tylko, że posiadają wiarę własną i jeszcze wprawdzie nierozwiniętą, własną religję i dogmaty. Pomysł zbudowania sarkofagu Leninowi w formie olbrzymiego sześcianu, gdzie zwłoki jego leżące w szklanej trumnie odbierać będą cześć od zwiedzających, „zawiera już wyraźne elementy owej przyszłej symboliki, kultu i rytuału“. Leninizm staje się nienaruszalnym kanonem, a jego tezy rozstrzygają bezapelacyjnie wszystkie spory partyjne. Jest to kult autorytetu uznanego za najwyższy i niepodlegający krytyce. Tęsknoty metafizyczne, nurtujące zawsze dusze ludzkie, którym Lenin zresztą niewiele poświęcał uwagi, usiłuje skonkretyzować Łunaczarski, oczywiście wychodząc z Marksa. Twierdzi on, że proletarjat przynosi nową formę samowiedzy. „Centrum jej jest gatunek, kolektyw, dokoła którego wiruje jednostka, odczuwająca jednak swoją istotną z nim wspólnotę“. Bogiem nowego porządku świata jest dla niego gatunek ludzki.

Bolszewizm dzisiejszy, to zdaniem autora tylko bezkształtny embrjon, który czeka na dalszy rozwój. Bolszewizm niesie w sobie jakąś nową religję, której zasadnicze elementy już istnieją w umysłowości bolszewickiej i co stanowi jej najbardziej istotną cechę.

Przechodząc do organizacji partji komunistycznej, podkreśla autor jej awangardyzm, omawia istotę jej hierarchji i na podstawie cyfr oświetla mechanizm jej rekrutacji, oraz dyscyplinę.

Niemniej ciekawe jest przedstawienie bolszewickiej techniki rządzenia, opartej na bezwzględnej wyższości partji nad masą rządzo-

pozostanie. Prędzej czy później będzie przyjęty i stosowany wszędzie. Zdobycz jednak Niemiec polega na prymacie w tym względzie i na tem, że uchwyciwszy inicjatywę w swe ręce, będą mogli stale znajdować się o kilka kroków przed innymi na przodzie. A to właśnie jest rozstrzygające. Podczas wojny światowej spostrzeżono, że nie było wynalazku po jednej stronie, któryby przez drugą nie został podrobiony później, niż w sześć miesięcy. Przy fabrykacji różnego typu gazów trujących Niemcy liczyli się nawet z tym sześciomiesięcznym okresem swego monopolu przy różnych kalkulacjach. Życie jest wyścigiem i zdobycze w życiu są zawsze tylko zdobyczami w czasie.

Wynalazek dra Bergiusa dał Niemcom współczesnym taką zdobycz w dziedzinie niezmiernie ważnej upłynnienia węgla. Nie ulega wątpliwości, że zrobią oni wszystko, aby ten swój prymat wszechstronnie, więc także i politycznie wyzyskać.

(s—i)

Po przepadnięciu Belgji liczą Niemcy na przepadnięcie Polski przy wyborach do Rady Ligi Narodów.

Zemsta niemiecka na Finlandji.

Berlin, 17 września (PAT). Prasa niemiecka omawia wyniki wyborów do Rady Ligi Narodów naogół w tonie **spokojnym.** Najbardziej otwarcie komentuje wybory do Rady Ligi „Deutsche All. Zg." oświadczając, że na miejsce dwóch **wasalów Francji, Belgji i Czechosłowacji,** wchodzą obecnie do Rady dwa **państwa niezależne, Kanada i Finlandja, co dla Niemiec nie stanowi złej zamiany.** Pozatem doniosłym jest fakt odrzucenia propozycji ponownego wyboru Belgji do Rady, **stwarza to bowiem pożądany precedens przeciwko Polsce.** Wydaje się nam rzeczą zrozumiałą samo przez się, pisze dziennik, że **Polska także utraci swe miejsce po upływie kadencji jej mandatu.** „Vorwärts" oświadcza, że Finlandja popierana zeszłego roku przez Niemcy nie zdołała wtedy przeprowadzić swego mandatu, obecnie zaś została wybrana do Rady, **mimo to, że Niemcy głosowały przeciwko niej.** Niemcy zajęły takie stanowisko nietyle ze względu na stosunek do Rosji, ani z tego powodu, by miały cośkolwiek przeciwko Finlandji, lecz jedynie **ze względu na osobę dotychczasowego delegata finlandzkiego** w Lidze Narodów posła Ericha, który w roku 1926 **zajął nieprzychylne dla Niemiec stanowisko w sprawie paragrafu 16 statutu Ligi.** Dziennik twierdzi dalej, że delegacja niemiecka oddała przy wyborach do Rady swe głosy na Kubę, Kanadę i Portugalję.

—0—

Czego Niemcy jeszcze nie zrozumiały.

Berlin, 17 września (PAT). Wybitny działacz polityczny, jezuita ks. Muckerman zamieszcza **w radykalnym tygodniku „Tagebuch"** obszerny artykuł, stanowiący treść przemówienia, jakie ks. Muckerman wygłosił na zjeździe katolickich pacyfistów w Essen. W artykule tym ks. Muckerman m. in. wypowiada się mocno za akcją **porozumienia w stosunkach polsko-niemieckich** i zwraca uwagę, że w Niemczech naogół obecne **oblicze Polski powojennej jest prawie zupełnie nieznane.** Mało kto w Niemczech zdaje sobie sprawę z tego, **że przedwojenne granice niemieckie były oparte na krzywdach polskich i na zbrodniach rozbiorów.** Mało kto również zdaje sobie sprawę z tego, że **Polska całkowicie należy do kultury zachodniej Europy.**

—0—

Rezolucja Boncoura w sprawie bezpieczeństwa.

Genewa, 17 września (PAT). Szwajcarska Ag. Tel. Uzupełniona przez wczorajsze wybory Rada Ligi Narodów odbędzie pierwsze swe posiedzenie dzisiaj. Wczoraj toczył się dalszy ciąg obrad komisji, z których największe zainteresowanie wzbudza **komisja rozbrojeniowa.** Na posiedzeniu tej komisji **P. Boncour** złożył w imieniu delegacji francuskiej rezolucję, która podkreśla znaczenie i **nagłą potrzebę ponownego podjęcia metodycznej pracy Ligi Narodów nad sprawą bezpieczeństwa,** usiłuje pogodzić z sobą znane rezolucje polską i holandzką i równocześnie przedstawić **francuski punkt widzenia.**

Genewa, 17 września (PAT). Szw. Ag. Tel. Francuski delegat **Paul Boncour** przedstawił wczoraj na posiedzeniu komisji rozbrojeniowej Zgromadzenia Ligi Narodów projekt rezolucji, który **został przyjęty z żywem zainteresowaniem.** Rezolucja zaleca państwom będącym członkami Ligi Narodów, zawieranie **układów rozjemczych,** oraz wraca się do komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej z prośbą, aby wystąpiła z projektem w sprawie doprowadzenia **do międzynarodowych układów o ograniczeniu zbrojeń i zbadała również środki,** któreby zapewniły wszystkim narodom niezbędne **bezpieczeństwo.** Jako tego rodzaju środki rezolucja wymienia szczególnie oddzielne układy w sprawie **gwarancji bezpieczeństwa,** dokładniejsze sprecyzowanie postanowień artykułu paktu Ligi Narodów, dotyczącego **interwencji Rady w razie zatargu, wreszcie rewizje postanowień protokołu genewskiego z r. 1924.**

—0—

Konferencja Chamberlaina ze Stresemannem.

Berlin, 17 września (PAT). „Vossische Zeitung" donosi z Genewy, że minister **Stresemann odbył dłuższą rozmowę z Chamberlainem,** który go odwiedził. Rozmowa trwała **2 godziny.** Dziennik stwierdza, że dłuższy czas, poświęcony rozmowie, wskazuje na jej **doniosłość.** Rozmowa ta ma pozostawać w związku z rokowaniami politycznemi, toczącemi się między ministrami spraw zagranicznych mocarstw lokarneńskich, w których to rokowaniach problemat **ewakuacji Nadrenji** miał być poruszony. Dziennik przyznaje jednak, że w tej kwestji strona niemiecka zdaje sobie sprawę, że **żadnego decydującego przyrzeczenia nie będzie mogła uzyskać przed nowemi wyborami do Izby francuskiej.** Po rozmowie z Chamberlainem Stresemann wydał śniadanie dla członków Rady Ligi i dla poszczególnych delegatów.

—0—

Sprawa samorozwiązalności Sejmu i Senatu

Warszawa, 17 września (PAT). Wczoraj popołudniu odbyło się **posiedzenie komisji porozumiewawczej Sejmu i Senatu** dla uzgodnienia proponowanych **zmian art. 26 konstytucji.** W zebraniu tem wzięli udział pos. **Głąbiński** (Z. L. N.), **Kiernik** (Piast), **Bagiński** (Wyzwolenie) oraz senatorowie: **Bielawski** (ZLN), **Thullie** (Ch. D.) i **Körner** (Koł. żyd.). Po krótkiej dyskusji ustalono, że odnośny ustęp art. 26 otrzyma następujące brzmienie:

Sejm i Senat mogą się rozwiązać i oznaczyć termin nowych wyborów **mocą uchwały jednej** z tych izb, **powziętej większością ustawowej liczby członków danej izby.** Równocześnie w obu wypadkach z samego prawa rozwiązuje się druga izba. Wniosek o rozwiązaniu się musi być podpisany **conajmniej przez 1/3 część ustawowej liczby posłów względnie senatorów.**

Przepis tego ustępu dotyczy tylko izb wybranych po raz pierwszy na podstawie niniejszej konstytucji z dn. 11 marca 1921 roku.

Co piszą w Warszawie o uchwale?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 września. Wczorajszej **uchwale komisji porozumiewawczej Sejmu i Senatu** poświęca prasa rządowa artykuły wstępne.

„Głos Prawdy" nazywa tę uchwałę **zabawą w prowokację** i pisze: „Elaborat owej komisji w pierwszym i drugim ustępie wprowadza **innowację do konstytucji pod postacią zrównania Senatu z Sejmem przez przyznanie Senatowi prawa rozwiązywania Sejmu prostą większością ustawowej liczby senatorów.** Chodzi o zmianę konstytucji **na okres dwumiesięczny.** W żadnem państwie **konstytucja nie może być przedmiotem igraszki parlamentu, kończącego swoją kadencję,** a zatem stojącego już jedną nogą poza granicami odpowiedzialności. Jeżeli parlament pod wpływem psychozy wkracza na drogę igraszek i nie potrafi zatrzymać się w porę, **musi być zatrzymany przez Prezydenta, reprezentującego ciągłość życia państwowego".**

O ile „Głos Prawdy" był wyrazem faktycznej opinji sfer rządowych, to słowa te świadczą niedwuznacznie o zachowaniu się rządu wobec Sejmu na wypadek prób wprowadzenia w życie powyższej uchwały.

„Kurjer Poranny" zajmuje się również tą uchwałą, określając ją jako **„czczą demonstrację Sejmu i Senatu".** Zastanowienie się, zdaniem tego pisma, nad **merytorycznemi konsekwencjami** wprowadzenia tego rodzaju zmian do konstytucji, jest **bezcelowe,** poprostu dlatego, że **żaden rząd,** nietylko obecny, **na tego rodzaju kolidujące z prawami Prezydenta Rzeczypospolitej uprzywilejowanie parlamentu nie pozwoli.**

A więc i w tem piśmie podobne ujęcie sprawy.

—0—

Pierwsze posiedzenie Senatu 22 b. m.

Warszawa, 17 września (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu konwentu seniorów **Senatu,** który odbył się pod przewodnictwem marszałka Trąmpczyńskiego postanowiono, że **pierwsze posiedzenie Senatu odbędzie się 22 bm.,** t. j. w przyszły czwartek o godz. 11 przedpołudniem. Porządek dzienny będzie ustalony na następnem posiedzeniu konwentu seniorów, który zbierze się w środę 21 bm. o 12 w południe.

Opozycyjne uchwały socjalistycznych Związków Zawodowych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 września. **Komisja centralna socjalistycznych związków** zawodowych uchwaliła na ostatniem posiedzeniu w Warszawie **trzy rezolucje opozycyjne, które mają być rozplakatowane w całem państwie.**

W **pierwszej** socjaliści utrzymują, że polityka gospodarcza obecnego rządu **idzie zupełnie po linji interesów klas posiadających.**

Rezolucja **druga** zarzuca rządowi, że **dąży do obalenia ustroju demokratycznego** i zastąpienia go **faszystowską dyktaturą.**

Trzecia wreszcie oświadcza, że na wypadek obalenia ustroju demokratycznego **związki zawodowe chwyciłyby się dyktatury robotniczej.**

O wykluczenie p. Moraczewskiego z PPS.

Warszawa, 17 września (AW). W ciągu kilku dni najbliższych, **pod obrady Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS wejść ma wniosek o wykluczenie posła Moraczewskiego ze stronnictwa.** Na tle tej sprawy **w C. K. W. P. P. S. pojawiły się wyraźnie kontrowersje.**

Bezprawny najazd policji gdańskiej na Westerplatte

Szukali... gen. Zagórskiego. — Stanowcza odmowa władz polskich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 września. W dniu wczorajszym wydarzył się **zuchwały napad policji gdańskiej na Westerplatte.** Najazd ten dokonany został **pod pozorem poszukiwań za gen. Zagórskim.**

Do bramy wejściowej składów amunicyjnych zgłosiło się wczoraj o godzinie 10 rano **sześciu urzędników gdańskich, w tem dwóch policjantów w mundurach,** trzech po cywilnemu i **sędzia śledczy.** Przybyli **żądali wpuszczenia ich w obręb Westerplatte, celem dokonania rewizji za gen. Zagórskim,** który ma być tam więziony.

Dowódca składów amunicyjnych, **komandor Czechowicz, odmówił wstępu** policji gdańskiej, zaznaczając, że **Westerplatte jest terenem pod ochroną prawa międzynarodowego.**

Zawiadomiony o zajściu komisarjat generalny Rzeczypospolitej zakomunikował prezydentowi policji gdańskiej, **że władze polskie same zbadały, czy gen. Zagórski znajduje się na Westerplatte,** wobec czego rewizja ze strony policji gdańskiej **jest zbyteczna.** W związku z tem zajściem senat gdański wydał komunikat, atakujący prawa Polski do posiadania Westerplatte.

Komunikat władz gdańskich.

Gdańsk, 17 września (PAT). Biuro Prasowe senatu Wolnego Miasta Gdańska podaje następujący komunikat.

W związku z wiadomością prasy polskiej a zwłaszcza z doniesieniem „Rzeczypospolitej", która podała szczegóły o tem, że zaginiony polski gen. Zagórski jest więziony mimo swej woli na Westerplatte odnośne **władze gdańskie czuły się zniewolone stwierdzić, czy w danym wypadku chodzi o pozbawienie wolności, które wedle praw gdańskich stanowi czyn karygodny.** Polskie przedstawicielstwo dyplomatyczne powiadomione zostało o tem, że urzędnicy policyjni pod przewodnictwem kierownika gdańskiej policji kryminalnej udali się na Westerplatte. Dowódca Westerplatte zawiadomił przez sierżanta urzędników gdańskich, że Westerplatte jest terenem polskim i że czynność urzędowa ze strony urzędników gdańskich bez zezwolenia polskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego dopuszczona być nie może. Później polskie przedstawicielstwo dyplomatyczne zakomunikowało prezydentowi policji gdańskiej, że władze polskie same zbadały dostatecznie, czy Zagórski znajduje się na Westerplatte. Czynność urzędowa ze strony gdańskiej policji wobec tego nie jest potrzebna. **Władzom gdańskim nie pozwolono więc zbadać Westerplatte, która wedle decyzji i układu oraz memorandum Wysokiego Komisarza Ligi Narodów jest terenem gdańskim i podlega gdańskim ustawom i stwierdzić czy gdańskie ustawy karne zostały tam naruszone.**

Powyższy komunikat PAT. zaopatruje następującym komentarzem:

Postępowanie władz gdańskich jest zupełnie niezrozumiałem wobec miarodajnego oświadczenia komisarjatu generalnego Rzplitej Polskiej w Gdańsku o tem, że gen. Zagórskiego na Westerplatte niema. **Najwidoczniej senat gdański dla swoich celów demagogicznych gotów jest nawet uważać brukowe sensacje pisma „Rzeczpospolita" za miarodajne wynurzenia polskie i brać z nich asumpt do wystąpowań,** o które polskie władze śledcze z pewnością nie zabiegały.

nych i sui generis arystokratyzmie. Partja jest wszystkiem, ona rządzi, dozoruje i kieruje wszystkiem, jest duszą władzy sowieckiej, a przynależność do niej musi być pierwszym warunkiem uczestniczenia jednostki w procesie rządzenia.

We wnioskach w sposób niezwykle oryginalny, a oparty na procesach historyczno-socjalnych, wykazuje autor, że analogje tak chętnie przeprowadzane między rewolucją bolszewicką a Wielką Rewolucją Francuską są zupełnie fałszywe.

Mieszczaństwo bowiem francuskie obalając arystokrację i feudalizm, wyszło na arenę dziejową, jako klasa dojrzała i przygotowana do objęcia spadku politycznego, w Rosji zwycięski proletarjat nie był do tej roli zupełnie przygotowany. Autor używa śmiałego porównania, mówiąc, że „gdy rewolucja francuska była fizjologicznie prawidłowym aktem narodzin, to rosyjska jest raczej gigantycznem... poronieniem".

Drugą zasadniczą różnicą między obu zjawiskami dziejowemi jest ta, że rewolucja francuska pozostawiła nietkniętą zasadę indywidualistyczną, podczas gdy rewolucja bolszewicka proklamuje zasadę wręcz przeciwną, przyznając pierwszeństwo kolektywowi. Cała nasza cywilizacja opiera się na zasadzie indywidualistycznej, bolszewicy więc, proklamując zasadę kolektywistyczną, przeciwstawiają się już nietylko poprzednio panującej klasie społecznej, t. j. burżuazji, lecz całej przeszłości cywilizowanej ludzkości. Dokonują przewartościowania samej zasady cywilizacji.

Wkońcu zajmuje się autor kwestją przyszłych losów elity bolszewickiej i dochodzi do wniosku, że albo rozwijać się ona będzie w kierunku jakiejś nowej religji, albo skupienia stanowego, ku jakiejś nowej kaście czy szlachcie.

Objektywna ocena wypadków każe autorowi przypuszczać, że dalsza ewolucja elity bolszewickiej potoczy się raczej w pierwszym z wymienionych kierunków. Kwestja dalszego utrzymania się bolszewików u władzy zależy od stosunku, jaki zajmie wobec masy włościańskiej. Jeżeli elita bolszewicka zagadnienie to rozwiąże, jeżeli chłopu pozostawi odpowiednią przestrzeń wolną dla jego życia duchowego i gospodarczego, to „zagadnienie trwałości podstaw jej władzy byłoby w danych konkretnych warunkach socjologicznie rozwiązanem w sensie pozytywnym".

W końcowym wywodzie sądzi autor, że bolszewicy przestali być dla Europy niebezpiecznymi i rola organizatorów światowej rewolucji wymknęła się im raz na zawsze z rąk, w decydującej bowiem chwili nie mogli się wykazać sukcesem. Europa widziała i widzi, że w Rosji dzieje się gorzej niż gdzieindziej. Pewne szanse ma natomiast bolszewizm na terenach Azji.

Żałować trzeba, że autor operując tą samą metodą, nie poruszył problemu, czy wogóle może bolszewizm istnieć jako taki przez czas dłuższy, izolowany i w strukturze wręcz odmienny od reszty cywilizowanego świata? Czy zmiany, jakie w nim, zwłaszcza zaś w systemie gospodarczym muszą zajść, nie odbiją się na samej elicie bolszewickiej, w sensie jej wewnętrznego przekształtowania?

Praca p. Srokowskiego, objektywna i ścisła, stawia przed nami zagadnienie bolszewizmu w całej jego olbrzymiej rozpiętości i zmusza każdego do myślenia. Jest ona naładowana treścią, jak nabój działowy ekrazytem i każdy jej rozdział możnaby rozwinąć w całe tomy. Trudno też w krótkim fejletonie omówić ją wyczerpująco, przeczytać zaś powinien ją każdy myślący człowiek — i to nie raz.

Artur Popiel.

Dział giełdowy.

Kraków, 17 września.

DLA AKCYJ TENDENCJA UTRZYMANA, DLA DOLARA COKOLWIEK SŁABSZA.

Dziś w obrotach prywatnych dla efektów tendencja utrzymana, bez obrotów. Kursa utrzymują się w dotychczasowych granicach. Jaworzno 20.30, Zieleniewski 20 1/4, Bank Polski 137, Cegielski 39.

Na rynku walut i dewiz nieco słabiej, podaż przewyższa zapotrzebowanie, obroty i ruch minimalne. W Krakowie dolar 8.91 3/4—8.92 1/4, czeki 8.94—8.95, w Warszawie 8.91 3/4—8.92 ½, we Lwowie 8.91 1/4—8.92 w Katowicach 8.92—8.92½.

Wiedeń, 17 września. Tendencja na dzisiejszej giełdzie była korzystna przy przeważnie zwyżkowem kształtowaniu się kursów. Zainteresowanie jednak upawniło się tylko dla nielicznych kategoryj papierów. W dalszym przebiegu korzystna tendencja utrzymała się.

Siersza Górnicza 4.9, Portland 51, Karpaty 29, Galicja 92, Schodnica 9, Nafta 10, Alpiny 40.95, Gal. Bank Hipoteczny 0.75, Fanto 8.7, Zieleniewski 15.4.

Zurych, 17 września (PAT). Paryż 20.33 1/2, Londyn 25.22 3/8, Nowy Jork 5.18.52.5, Belgja 72.20, Włochy 28.24 1/2, Hiszpanja 88.30, Holandja 207.80, Berlin 123.42 1/2, Wiedeń 73.10, Sztokholm 139.45, Oslo 137.05, Kopenhaga 138.85, Sofja 3.75, rPaga 15.36 1/2, Warszawa 58.

Oko Wschodu.

(Wilno).

I.

Okiem Wschodu jest Wilno nietylko przez swoje położenie geograficzne, przez swoje znaczenie polityczne, ale także dzięki pewnemu czarowi, który unosi się nad tem miastem, a dla nas jest wiewem jakby dalekiego wschodu.

Dla mnie zaś — szczególnie podczas długich wędrówek wśród tego miasta — urastał wyżej wspomniany czar do siły jakiejś biblijnej i nasuwał mi już wspomnieniami dzieciństwa wypieszczone święte słowo: Nazaret. Nie chcę zbyt może dosłownie rozumieć tego podobieństwa, ale nie mogę oprzeć się porównaniu. Porównanie to wypływa z przesłanek lirycznej atmosfery, która niezaprzeczenie ma w sobie coś biblijnego.

Opada nas ten liryzm już przy pierwszem zetknięciu się z sercem Wilna: Kaplicą Ostrobramską, do której zawsze będziesz pielgrzymował, kimkolwiek jesteś, i jakiejkolwiek nawet religji. Strzeliste biodra wieżyczek kościoła św. Anny, arkadowe krużganki akademji, rozpętanie twórcze w kościele św. Piotra i Pawła, imponujące monumentalnością kolumny portyku katedry, zielony, wolny, przestrzenny Antokol, Góra Zamkowa, i panująca nad miastem Góra o Trzech Krzyżach, o trzech białych krzyżach, kwitnący jakby wiecznie młody Zakret — no i wreszcie — „Wilija, naszych strumieni rodzica“ — kołyska, pocieszycielka smutnych i strapionych. Ciemno-zielona Wilja, z której wysuwa się samotnie zapatrzonemu — twarz Adama.

Jest on w tem mieście. Żyje, wtłoczony w wąskie, wąziutkie czasami leje ulic, błąka się nad brzegami Wilji, o wieczornym zmierzchu rozpięty na wieżach kościołów, modli się: *ave Maria*.

A gdy dołączy się do tego wszystkiego niezapomniane wspomnienie: Barbary i Zygmunta Augusta, których słowa miłości, zaklęte w szum zielonych drzew, tu właśnie padły i tu zostały przyjęte, gdy nagle uderzy cię z przeszłości echem powrotnem daleki, górny ton proroka Skargi — wtedy dopiero zrozumiesz, jak drogiem staje się to miasto, jak dobrym kochanym przyjacielem, od którego oderwać się nie jest tak łatwo, bo gdy odchodzisz, musisz mu pozostawić część siebie.

II.

O początkach Wilna wiemy bardzo mało. Przez trzynaście stuleci ery chrześcijańskiej nic właściwie o niem nie słychać. Założycielem ma być podobno słowiańskie plemię Wilków.

O rozwoju osady zadecydował książę litewski Giedymin, który z powodów handlowych i strategicznych przeniósł stolicę z Trok do Wilna. Z tą chwilą losy Wilna zostały przesądzone. Jeszcze Giedymin wystawia na górze, zwanej „Turzą“, zamek drewniany.

Okres Jagielloński (1387 założenie biskupstwa wileńskiego) podniósł już Wilno do miast europejskich. Jagiellonowie sprowadzili do Wilna z Krakowa całe legjony artystów, urzędników, kupców i t. d.

Wiele przyczynił się do tego uświetnienia miasta Aleksander, który jako król polski wybrał Wilno na miejsce stałego swojego pobytu. Za jego to czasów miasto zostaje opasane murem obronnym, podobnie jak w Krakowie.

Ale rozkwit Wilna łączy się ściśle z panowaniem Zygmunta Augusta i Stefana Batorego. Zygmunt August ukochał, jak wiadomo, Litwę, a przedewszystkiem Wilno, które staje się tem samem stolicą Polski. Liczy wtedy do stu tysięcy ludności. Słowem, jedno z wielkich miast Europy. A kiedy Stefan Batory obdarzył Wilno dwiema instytucjami o niezapomnianej wartości: mianowicie w r. 1579 akademją i w r. 1581 brybunałem litewskim, miasto to nabrało wielkiej powagi jako pierwszorzędna placówka kultury we wschodniej Rzeczypospolitej.

Ale już niemal najbliższe lata miały powstrzymać świetny rozwój miasta, a nawet sprowadzić upadek. Wojny wewnętrzne i zamieszki domowe, chyliły Wilno w ruinę. Pożar w r. 1610 unicestwił prawie całe miasto. Odnowicielem staje się król Władysław IV. Ale gorszem nieszczęściem było zajęcie Wilna przez wojska moskiewskie pod wodzą Chowańskiego (1655). Wymordowano wtedy dwadzieścia tysięcy ludności, zrabowano miasto doszczętnie i spalono. Pod koniec dopiero XVII w. daje się zauważyć poprawa i wzrost dobrobytu. Ale znów wiek ośmnasty przynosi ze sobą zniszczenie. I tak w r. 1702 niszczą dobrobyt miasta Szwedzi, w r. 1705 wojska moskiewskie, wreszcie saskie, a wieńczy te nieszczęścia pożar w r. 1706, głód i mór w cztery lata później. Pracę nad odbudową miasta niweczy nowy najazd moskiewski, olbrzymie pożary, które pięciokrotnie nawiedziły miasto.

Z zupełnej niemal ruiny wywiódł miasto pokój za panowania Stanisława Augusta. Ale już drugi rozbiór oddaje Wilno pod rządy moskiewskie. A gdy po upadku insurekcji kościuszkowskiej pięść rosyjska spadła na Wilno, zdawało się, że w krótkim okresie czasu miasto to przestanie być polskiem. Moskale burzą zabytki (zamki: górny i dolny, mury miejskie), zacierają polskość.

Od tej chwili zaczyna się pasmo wiecznej niedoli Wilna, rozświetlonej jeno na czas krótki blaskami akademji z dni kuratorstwa Adama Czartoryskiego i filareckiej młodości Mickiewicza. Zgasiła je rychło dłoń Nowosilcowa. Z dalszej martyrologji wystarczy przypomnieć: Murawjewa, przezwanego „wieszatielem“, który w połowie maja 1863 objął miasto. Zemsta jego dosięga nietylko żywych. Murawjew mści się na kamieniach. Kaleczył kościoły (które przerabiano na cerkwie), a zniszczonych zabytków nie pozwalał odnawiać.

Rok 1905 przyniósł pewną ulgę w życiu społecznem Wilna, by w dwa lata później znów powrócił okres ucisku.

Ale nie tu jeszcze kończy się kronika wileńskich cierpień. Okupacja niemiecka (podczas wojny światowej do końca 1918) zniszczyła miasto ekonomicznie zupełnie. Następnie rządy aż do kwietnia 1919, to znaczy do pamiętnej dla Wilna Wielkiej Soboty — chwila oswobodzenia. Ale znów w r. 1920 — najazd bolszewicki. A potem Litwa Kowieńska. Wreszcie — uwolnienie przez jenerała Lucjana Żeligowskiego — 9-go października 1920 r.

III.

Ośrodkiem dzisiejszego Wilna była Góra Zamkowa (Turzą przezwana). U podnóża Góry Zamkowej rozwinął się ogród. Stare miasto, ujęte w mury obronne z 8-miu bramami, nazwanemi od ulic: Spaska (przy moście na Wilence, obok cerkwi Spaskiej), Subocz, Ostra (dawniej Miednicka), Rudnicka, Trocka, Wileńska, Tatarska i Mokra.

Rozwój starego miasta był powstrzymywany murami. Liczne baszty znikły bez śladu (jedyną po nich pamiątką, to rysunki Smuglewicza).

Drugim punktem rozwoju przestrzennego miasta stał się rynek. (Życie handlowe wymagało swojego terenu).

Jerzy Ronard Bujański.

Listy z kraju.

(Korespondencja „N. Reformy“.)

Tarnów, 16 września.

(Z Rady miejskiej: O przyłączenie sąsiednich gmin do Tarnowa. — Komitet pomocy dla powodzian. — Aresztowanie komnnistów. — Zakończenie ćwiczeń P. P. — Nieszczęśliwy wypadek).

Pod przewodnictwem burmistrza dra Kryplewskiego odbyło się wczoraj pierwsze powakacyjne posiedzenie Rady miejskiej. Na wstępie burmistrz poświęcił gorące wspomnienie śp .księdzu Stanisławowi Michalskiemu, długoletniemu radnemu i asesorowi. Mowy burmistrza wysłuchali radni stojąco. Na znak żałoby przerwał przewodniczący posiedzenię Rady na 5 minut.

Po podjęciu posiedzenia prof. Wojciechowski interpelował w sprawie uzupełnienia Rady przez dokonanie wyborów zastępców radnych oraz w sprawie nieporządków ulicznych As. Ciołkosz przedstawił w dłuższem przemówieniu postulaty PPS. i zażądał ich uwzględnienia. Postulaty dotyczą kwestji bezrobocia, zwalczania drożyzny, budowy rzeźni i łaźni ludowej, budowy szkoły im. Hoffmanowej itd. Od spełnienia powyższych postulatów, które nie mogą być prędko zrealizowane z braku funduszów, uzależnił p. Ciołkosz poparcie magistratu; w przeciwnym razie zagroził przejściem do opozycji.

R. Adler przedstawił wniosek nagły w sprawie wysłania deputacji do rządu, którąby zapobiegła zniesieniu urzędu celnego w Tarnowie, co ze strony rządu jest zamierzonem. — Wniosek poparli radni dr Silbiger i Heuman, poczem go uchwalono; do deputacji wybrano dyr. Wowkonowicza, który z delegacją Stowarzyszenia kupieckiego i Kongregacji kupieckiej uda się do Warszawy.

Po interpelacjach ks. prałata Lubelskiego w sprawie cmentarza i szkoły Hoffmanowej i dr Schenkla w sprawie przyśpieszenia uruchomienia w Kasie Oszczędności kredytu hipotecznego, oraz po odpowiedzi burmistrza przystąpiono do porządku dziennego.

Główną sprawę referował dr Mütz. Była nią sprawa przyłączenia sąsiednich gmin do Tarnowa. Referent wykazał, że z chwilą budowy fabryki związków azotowych Tarnów nie może pozwolić, aby pod jego bokiem wyrosło nowe miasto; dlatego magistrat postanowił przyłączyć pewne gminy do Tarnowa, a mianowicie Świerczków, Dąbrówkę Infułacką i Chyszów. Przy tej sposobności wspomniał o wniosku mniejszości w magistracie o przyłączenie również Gumnisk i Rzędzina do Tarnowa. W końcu postawił wniosek o upoważnienie magistratu do pertraktowania z powyższemi gminami.

Wniosek magistratu wywołał ożywioną dyskusję, w której zabierali głos radni: Jakubowski, ks. Lubelski, Ciołkosz, Silberpfennig, dr Schenkel, dr Skowroński, dr Rappaport, Margulies i dr Mütz. Niejasne postawienie wniosku przez referenta, zamiast formalnej, wywołało merytoryczną dyskusję, w której niektórzy mowcy zwalczali(!) przyłączenie do Tarnowa Gumnisk i Rzędzina. Wreszcie przeszedł wniosek asesora Jakubowskiego, upoważniający magistrat do pertraktacyj z powyższemi pięciu gminami a nadto Tarnowcem i Krzyżem.

Po uchwaleniu paru drobniejszych spraw przewodniczący z powodu spóźnionej pory odroczył posiedzenie.

Z inicjatywy starosty Krupińskiego zawiązał się Komitet niesienia pomocy powodzianom w Małopolsce Wschodniej. Na zebraniu ad hoc zwołanem podzielono komitet na trzy części. Utworzono komitet centralny ze starostą Krupińskim jako prezesem, ks. Mysorem jako skarbnikiem i referend. Bursztynem i sekr. Przybyłkiewiczem jako sekretarzami, komitet miejski i komitety parafjalne. Na posiedzeniu Rady miejskiej dokonano wyboru członków do Komitetu miejskiego z burm. dr Kryplewskim na czele.

Policja tarnowska aresztowała pięciu komunistów, którzy rozrzucali po mieście odezwy komunistyczne, oraz starali się rozlepiać afisze. Po przesłuchaniu obwinionych w komisarjacie policyjnym, odstawiono ich do aresztów sądowych. Należy dodać, że na terenie naszego miasta akcja komunistów wzrosła.

Przed kilku dniami zostały zakończone ćwiczenia w strzelaniu funkcjonarjuszów P. P. z powiatów: tarnowskiego, brzeskiego i dąbrowskiego. Wyniki ćwiczeń były dodatnie.

Tęczar Stanisław z Tarnowa doznał nieszczęśliwego wypadku. Mianowicie jadąc rowerem ul. Targową wieczorem, najechał na wóz jadący z przeciwnej strony tak nieszczęśliwie, że spadł z roweru i złamał rękę. Ofiarę nieostrożnej jazdy odwieziono do szpitala.

Ginące pamiątki po Napoleonie.



Dom Napoleona I na Elbie, ongiś licznie zwiedzany przez turystów, chyli się ku upadkowi, od czasu, gdy wywieziono z niego do rozmaitych muzeów cenne zabytki, zwłaszcza słynne rzeźby Canovy. Zdjęcie nasze przedstawia elbańską siedzibę Napoleona I.

Wykrycie nowej potwornej zbrodni w Warszawie.

Z Wisły wydobyto zniekształcony kadłub kobiecy.

Z Warszawy donoszą:

Władze sądowo-policyjne w Warszawie stanęły znowu wobec **niesłychanej zagadki kryminalnej.**

Do Jabłonnej wyjechali wczoraj z Warszawy prokurator sądu okręgowego **Gelernter** oraz sędzia śledczy **Stempliński** celem **dokonania sekcji tajemniczych zwłok wydobytych z Wisły.**

W wyniku oględzin ustaliło się przypuszczenie, że **są to zwłoki kobiece bez głowy, bez rąk i stóp.** Kadłub znajduje się w stanie zupełnego rozkładu, pewne jednak części jak np. plecy zachowały jeszcze dość wyraźną formę. **Głowa i ręce zostały odrąbane, nogi pozbawione stóp, szyja ściągnięta jest rzemieniem.** Zdaniem władz sądowych ma się tu do czynienia **ze straszną i wyrafinowaną zbrodnią.** Morderca po uduszeniu ofiary odrąbał jej głowę, ręce i stopy **celem uniemożliwienia rozpoznania ofiary,** poczem rzucił kadłub do Wisły. Morderstwo dokonane zostało **dość dawno.** Zwapnienie zwłok daje się dowodzić, że **zwłoki leżały pod lodem.**

Z polecenia prokuratora odbędzie się w sobotę w prosektorjum powtórna sekcją zwłok. Władze rozpoczęły energiczne dochodzenia celem wykrycia mordercy. Sędzia śledczy rozpoczął już **przesłuchiwanie robotników i rybaków.** Władze przypuszczają, że mordu dokonano, o ile to jest faktycznie kobieta — **na tle seksualnem.**

Nowa zbrodnia przypomina żywo rozpatrywaną niedawno **sprawę zamordowania Michałowskiej**, o co oskarżony był **Królikowski**, której zwłoki bez rąk i nóg znaleziono w walizie na dworcu wschodnim. W obecnym wypadku odnalezienie zbrodniarza utrudnia ta okoliczność, że zwłoki zostały wrzucone do Wisły.

—0—

Po klęsce powodzi.

Wedle dotychczas stwierdzonych danych, żywiołowa klęska powodzi dotknęła następujące tereny w Małopolsce:

WOJEWÓDZTWO STANISŁAWOWSKIE.

W woj. stanisławowskiem klęska dotknęła powiaty następujące:

Stanisławów, Nadwórna, Dolina, Stryj, Tłumacz, Bohorodczany, Horodenka, Śniatyn, Rohatyn, Żydaczów, Peczeniżyn, Skole, Turk i Kałusz. Ponad 300 gmin woda zalała .

Z miast powódź zalała: Radusz, Kuty, Stryj, Horodenkę, Obertyn, Tłumacz, Halicz i Turkę.

Straty w zniszczonych zasiewach wynoszą kilkanaście miljonów złotych.

W pow. tłumackim huragan zmiótł 54 domy.

W pow. dolińskim utonęło 11 osób, w kosowskim 29, w nadwórniańskim 7, w kałuskim 5.

Razem zginęły 52 osoby.

Liczba rodzin poszkodowanych w tem województwie wynosi 38.396.

Nagłej pomocy trzeba natychmias udzielić

9.635 rodzinom. Są to rodziny w zupełnej nędzy, którym żywioł zabrał wszelkie podstawy bytu.

Bez dachu nad głową pozostały 954 rodziny.

Bez odzieży — 823 rodziny.

Tysiące rodzin pozostały bez narzędzi swej pracy zarobkowej i bez wszelkich sprzętów domowych.

WOJ. LWOWSKIE.

W pow. lwowskim powódź zniszczyła powiaty:

Bóbrkę, Brzozów, Dobromil, Drohobycz, Jarosław, Knożno, Łańcut, Lisko, Mościska, Nisko, Przemyśl, Przeworsk, Rudki, Rzeszów, Sambor, Sanok, Stary Sambor, Strzyżów i Tornolucy.

500 gmin wiejskich woda zniszczyła. Zniszczeniu uległ kilkanaście tysięcy hektarów pól, łąk i ogrodów.

Ogrom strat można będzie ściśle ustalić, gdy wody opadną.

Liczba rodzin poszkodowanych wynosi w woj. lwowskiem ogółem 13.938. Pomoc natychmiastowa niezbędna jest dla 2.959 rodzin. Bez dachu nad głową obozuje 681 rodzin. Bez odzieży pozostało 680 rodzin.

WOJ. TARNOPOLSKIE.

Zniszczone powiaty: Buczacz, Zaleszczyki, Brzeżany i Borszczów.

Woda zalała 29 gmin wiejskich.

Zasiewy zniszczone w 75 proc.

WOJ. KRAKOWSKIE.

Dotknięte powiaty: Gorlice, Jasło, Nowy Sącz, Nowy Targ, Grybów, Tarnów i Pilzno.

Woda zalała 123 gminy.

Miasto Grabiec powódź silnie dotknęła.

Straty w zasiewach obliczono na półtora miljona złotych.

Prof. Jerzy Mycielski nawołuje do ofiarności na Wawel.

Prof. Jerzy Mycielski zamieszcza na łamach „Czasu" następujące pismo:

„W roku 1787 ostatni król polski odbył ostatni wjazd uroczysty na Wawel. Sto czterdzieści lat musiał czekać Kraków, a z nim naród cały na chwilę podobną. Zbliża się szybko dzień, w którym znowu uosobienie niepodległości, Głowa państwa polskiego zjawi się i zamieszka na prastarym zamku Piastów i Jagiellonów, aby przyjąć na nim hołd obywateli.

Powinniśmy wszyscy starać się przyczynić do uświetnienia chwili tak wzniosłej dla każdego prawego i prawdziwie polskiego serca. — Powinniśmy uczynić to tem więcej, że wprawdzie mury Wawelu dźwigają się szybko z ruiny, lecz, że wnętrzom jego brakuje jeszcze bardzo wiele przedmiotów nieodzownych do nadania mu cech ozdobionej należycie historycznej rezydencji. Wiedząc, że brakuje mu szczególnej między innemi mebli starożytnych, ofiaruję dla sypialni p. Prezydenta na Wawelu ozdobne łoże florenckie ze zwierciadłem. Komunikuję o tem Wielce Szanownej Redakcji w tej myśli i nadziei, że krok mój ożywi tempo napływania darów, tak potrzebnych nietylko dla uświetnienia chwili obecnej i zamku wogóle, lecz i dla przeprowadzenia koniecznej zasady, że Wawel dźwignął nietylko obarczony nadmiarem wydatków skarb państwa, lecz i rzeczywista ofiarność całego społeczeństwa, rozumiejącego olbrzymie znaczenie Wawelu jako symbolu narodowego, jako pomnika sztuki i pomnika największych dziejowych wypadków i epok naszej historji.

Kraków, 16 września 1927.

Jerzy Mycielski.

Odroczenie przyjazdu Prezydenta Rzpltej do Krakowa.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 września. Jak nam donoszą ze źródła urzędowego, **przyjazd Prezydenta Rzpltej do Krakowa został czasowo odroczony. Termin przyjazdu p. Prezydenta zostanie w swoim czasie ogłoszony.**

—o—

Straszny wypadek przy wysadzaniu skały w cementowni w Bonarce.

Eksplodujący nabój zranił ciężko dwóch robotników.

(s) Dziś około 7-mej rano zdarzył się w cementowni w Bonarce przy wysadzaniu skały straszny wypadek, który omal nie pociągnął za sobą dwóch ofiar w życiu ludzkiem.

Wczoraj popołudniu dwóch robotników Karol Galus, lat 30 ze Sobonowic i Mikołaj Rogosz, lat 38 z Pisarzowa, zajętych było wierceniem otworu w skale, celem założenia naboju dynamitowego. Wobec tego, że lont nie zajął się i wybuchu nie można było sprowadzić, a że była już spóźniona godzina, robotnicy odłożyli prace swe na dzień dzisiejszy.

Dziś rano kontynuując swoją pracę, rozpoczęli wiercenia na drugi nabój. Nie zachowali jednak kardynalnego przepisu ostrożności, **dozwalającego wiercenia dopiero w odległości conajmniej 2 metrów od wydrążenia,** w którem znajduje się już inny nabój.

Nagle przy **przeraźliwej detonacji — wybuchł wczorajszy nabój dynamitowy.**

Skutki były fatalne dla obu robotników. Siła wybuchu **wyrzuciła nieszczęśliwych 7 metrów dalej — przyczem odnieśli ciężkie obrażenia na całem ciele, szczególnie na twarzy i rękach.** Twarze rannych **przedstawiają krwawe maski, a ręce ich są formalnie impregnowane odłamkami skał i ziemią.**

Szczególnie ciężko ranny został **Galus, którem (!) utrata wzroku.**

Lekarz dyżurny pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy i założeniu opatrunków ofiarom wypadku — przewiózł ich w strasznych męczarniach do szpitala.

Nieszczęście to — wywołało na reszcie zajętych tam robotników przygnębiające wrażenie.

Nadawanie nowych nazw ulicom w Krakowie.

W jednym z dzienników krakowskich utyskuje p. (t.) na niewłaściwe, jego zdaniem, nadawanie nazw ulicom w Krakowie z racji nazwania jednej z ulic (koło Parku Krakowskiego) Ruską. Ojcu chrzestnemu tej ulicy „brak fantazji i czasu na przejrzenie annałów", w których ma się znaleźć materjał na nazwy nowo powstałych ulic.

Otóż sprawa nadawania nazw ulicom, jak słusznie wywodzi p. (t.), nie jest błahą. Przez nadanie nazwy ulicy można utrwalić starą, lokalną nazwę, wypadek historyczny, uczcić osobę o wybitnych zasługach na różnych polach. Nazwa trwa, przechodzi do gwary, popularyzuje to, co chce powiedzieć.

Niekiedy pewnej ulicy nadaje się nazwę miejscowości, w kierunku której prowadzi (Lwowska, Wielicka, Sławkowska, Warszawska i innych) lub dla utrwalenia wśród ludności nazwy miasta mniej lub więcej odległego, rodzaj poglądowej geografji (Miechowska, Poznańska, Łęczycka). Tę metodę stosując, nazwano ulice nazwą prowincyj Polski: Pomorska, Mazowiecka, Śląska, Litewska, Żmudzka. I tu się znalazło miejsce na „Ruską".

Można zapewnić, że nie niewybredny dowcip o ruskich pierogach tu był rozstrzygający, gdy się nadawało ulicy nazwę wielkiej prowincji Polski, która nietylko hajdamaków wydała, lecz i wielu bohaterów i zasłużonych w Polsce mężów.

Proceder nadawania nazw ulicom jest dość długi i nie świadczący chyba o braku ochoty do poważnego rozpatrywania tej sprawy. Przedewszystkiem nazwę wyszukuje referent, przedkłada ją na sesji magistratu, gdzie zasiadają ludzie znakomicie znający historję miasta, no, i trochę dzieje ojczyste.

Wniosek, czasami obejmujący kilka alternatyw, idzie do opinji Towarzystwa Miłośników Krakowa, a wreszcie na posiedzenie Rady miasta, które chrztu dokonuje. Co do nazw ulic, mianem osób żyjących jest zwyczaj, by tego unikać. W Krakowie jest, zdaje się, jeden wypadek wyłamania się z tej reguły (ulica Paderewskiego).

W pewnych wypadkach, jeśli rozchodzi się o ulice na przedmieściu, często bez wywodu, trudno im nadawać nazwy wybitne, n. p. sławnych mężów. Nadaje się wówczas nazwy obojętne, nic nie mówiące (Czarna, Krucza, Wróbla).

Przy nadawaniu nazw uwiecznia się niekiedy nazwiska osób dla miasta zasłużonych, choć komuś się mogą wydać te sławy zaściankowemi. A jednak zachowanie ich w pamięci współobywateli jest rzeczą godziwą. Takich ulic i w Krakowie znajduje się kilka. Tyle powstaje nowych ulic i czeka nazwania, że nie łatwo tę sprawę rozwiązać. P. (t.), którego notatka pobudziła mnie do napisania paru słów wyjaśnienia, przytacza szereg propozycyj, rzucając kilka nazwisk. Mam wątpliwości, czy rada ta dla Krakowa szczęśliwie dobrana. Ulice nowe powstają przeważnie na przedmieściach i proszę sobie wyobrazić n. p. wśród cegielni w Płaszowie ulicę: Joffre'a. Dopieroby się miejscowi ludzie dziwili! A już, gdy szukamy bohaterów z ostatnich wojen, czy ich nie znajdziemy wśród swoich?

Autor „Chłopów" ma swoją ulicę w Krakowie, w niedalekiej przyszłości nawet bardzo ładną, wesołą, wśród ogrodów. **(r)**

Wielkie owacje dla legjonistów amerykańskich w Paryżu.

Z Paryża donoszą 16 bm.:

Dziś rano przybył do Cherbourga parowiec „Lewiatan" z gen. **Pershingem** i komendantem legjonów **Savage.** O godzinie 8 rano na spotkanie „Lewiatana" wypłynął jacht „Vell Come" z komitetem przyjęcia, oraz dziennikarzami na pokładzie. Uroczyste powitanie odbyło się **w ratuszu.** Robotnicy dokowi pomimo wezwania komitetu komunistycznego do bojkotowania uroczystości, **wzięli gremjalny udział w uroczystościach.** Porządek nigdzie nie został zakłócony.

W ratuszu, odpowiadając na przemówienie powitalne burmistrza, zabrał głos pułk. Savage, który wyraził uczucie szczęścia legjonistów amerykańskich, że mogą się spotkać z swojemi dawnymi kombatantami we Francji spokojnej i odbudowującej się po ranach zadanych jej przez wojnę.

Od samego rana w Paryżu panował dziś odświętny nastrój. Dekoracja miasta zwłaszcza Avenue de l'Opera, Wielkich Bulwarów itd. **zaćmiewa wszystko co dotąd widziano.** Wspaniałe girlandy umieszczono od Place de la Concorde przez Champs Elyse aż do grobu Nieznanego Żołnierza. Na wieczór przygotowano wspaniałą iluminację. Na wszystkich budynkach rządowych i domach prywatnych powiewają **sztandary Francji i Stanów Zjednoczonych,** niejednokrotnie widać pomysłowe dekoracje z sztandarów wszystkich państw sprzymierzonych w czasie wojny.

KRONIKA.

Kraków, 17 września.

Zjazd techników we Lwowie.

Z związku z uroczystościami 50-lecia politechnicznego towarzystwa politechnicznego został zwołany do Lwowa drugi zjazd techników polskich. Zjazd rozpoczął się wczoraj nabożeństwem w Bazylice Łacińskiej i zapowiada się bardzo poważnie zarówno ze względu na ustalony program prac jak i udział wielu wybitnych osób. Zjazd potrwa do 19 bm.

Po mszy św. uczestnicy zjazdu udali się do gmachu Politechniki, gdzie nastąpiła inauguracja zjazdu. Prez. inż. Rybicki oddał głos rektorowi Tokarskiemu, który w krótkiem przemówieniu powitał uczestników zjazdu, poczem zabrał głos ponownie prez. Rybicki oświadczając, że hasłem obecnego zjazdu jest praca gospodarcza i że zjazd nie ludzi się tem, że jego referaty mogłyby pchnąć przemysł i rolnictwo na zupełnie nowe tory. My chcemy — oświadczył mówca — ruszyć z miejsca ten problem i dać początek zwrotu i ustalić ogólne linje wytyczne.

Po przemówieniu prezesa towarzystwa i odczytaniu depeszy do Prezydenta rozpoczął się dłuższy szereg przemówień powitalnych. Pierwszy przemówił minister **Moraczewski,** który zaznaczył, że 50-lecie Polskiego towarzystwa politechnicznego jest sporym okresem pracy, które Towarzystwo dobrze wypełniło. Następnie minister zapytuje, czy polscy technicy zrobili wszystko, co do nich należało i oświadczył, że dotychczas 1,700.000 siedzib ludzkich w Polsce jest zniszczonych 25% ludności znajduje się w kraju bez dachu nad głową. Niema środków na odbudowę mieszkań. Równocześnie technicy polscy zaniedbali te wielkie zagadnienie, jak wybudowanie tanich mieszkań dla ludzi w Polsce.

Po przemówieniach nastąpił akt nadania dyplomów 5 najstarszym członkom Polskiego towarzystwa politechnicznego. Dyplomy otrzymali: sen. Thullie, p. Chowaniec, Pragłowski, Świątkowski i Bartelewicz.

Po objedzie rozpoczęły się posiedzenia komisyjne.

WŁADYSŁAW RUDKOWSKI

LU TAŃCZY

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Tak. Pan nie zna mojej siostry? Ale przed obiadem nie schodzi wogóle i nie jest „widoczna". Leży, albo pisze sążniste listy do męża i do dziecka. Wypoczywa w całem słowa znaczeniu i dopiero popołudniu trochę ze mną wychodzi. Czasem przychodzi do nas pan Książek, albo też towarzyszy nam na jakiej wycieczce powozem lub autem, albo gdy idziemy do miasta. Mieszka zresztą tutaj. Ale teraz to może i pan nie pogardzi naszem skromnem towarzystwem i częściej nas odwiedzi.

Wirski zapewnił żywo, że każdej chwili jest na rozkazy pań i że będzie szczęśliwy...

— Kiedy będę mógł złożyć uszanowanie siostrze pani?

— Ależ bez ceremonji panie redaktorze, nie jesteśmy przecież w Warszawie. Niech Pan przyjdzie, kiedy pan chce popołudniu. Może dzisiaj około piątej.

— Można naprawdę dzisiaj? — zapytał żywo.

— Ależ naturalnie — zaśmiała się Lu głośno. — Bardzo proszę i powiem o tem siostrze.

— Więc bardzo dziękuję — rzekł Wirski całując rękę Lu. — Przypuszczam, że mnie panie nie będą uważały za natręta.

— Przeciwnie, będzie nam tylko bardzo miło.

Wirski zabrał się do odejścia. Już się był pożegnał, całując kilkakrotnie białe rączki Lu, kiedy nagle uderzył się dłonią w czoło, wołając:

— Widzi pani, jaki ze mnie matoł!

— Jakże mówią... — zaprotestowała Lu, śmiejąc się jednak głośno, rozbawiona tak szczerem i niespodzianem odezwaniem się Wirskiego.

— Pewno. Siedzę tu dwie godziny prawie, a zapomniałem na śmierć o pieniądzach, które mi ojciec dał dla pani. Trzysta złotych. Oto są.

— No nieszczęścia niema. Ale I ja także zapomniałam o tem, mimo — że pan o pieniądzach pisał mi wczoraj. W takim razie i mnie by się należał ten brzydki epitet!

Tym razem zaprotestował ze śmiechem Wirski. Ogarnął ich oboje jakiś miły ciepły prąd.

— Dziękuję panu bardzo, bardzo. Ale też ojczulek obciążył pana komisami. Pan jest naprawdę bardzo uprzejmy.

Wirski znowu znalazł okazję, ażeby rączkę, która mocno ścisnęła jego dłoń jeszcze kilkakrotnie ucałować i dłuższą chwilę zatrzymać. Odchodząc, oglądnął się kilka razy przesyłając ręką pożegnania pięknej Lu, która jaśniała cała w słońcu, i dopiero, kiedy zniknął jej z oczu, pobiegła do pokoju siostry, relacjonując jej żywo przebieg wizyty „przemiłego" Wirskiego.

Wirski był oczarowany. Z natury skłonny do egzaltacji, wyolbrzymiał tak zachwyty, jak i zawody, czy nieszczęścia. Obecnie cały pod wpływem dwugodzinnej rozmowy z Lu, był zachwycony każdym szczegółem, który podczas bystrej obserwacji zdołał był podchwycić. Upajał się, czy to urokiem jej wiotkiej, gibkiej postaci, pełnem wyrazu spojrzeniem pięknych jasnych oczu, czy to złotem jedwabistych włosów, czy delikatnym profilem jasnej twarzyczki, dźwiękiem jej głosu, czy wdziękiem zachowania się. Nie pojmował, że to urocze zjawisko, to może być tasama Lu, która w Warszawie nie zwracała pawie zupełnie jego uwagi, obok której przechodził tyle razy zupełnie obojętnie.

Czynił sobie z tego powodu półgłośne wyrzuty, nie mogąc sobie darować swego krótkowidztwa, nie szczędząc też sobie mało pochlebnych epitetów.

— Jakże mogłeś, idjoto jeden — perorował sam do siebie — nie mieć oczu dla tak bajecznej dziewczyny. Przecież to trzeba wałkonia do szóstej potęgi, aby się nie zachwycić takiem miłem, jasnem, cudownem dziewczątkiem i aby ją porządzić o to, że to tańcząca lalka. Młode, niezepsute stworzenie, dlatego się weseli, dlatego lubi tańczyć. Tylko taki stary zepsuty zbereźnik, jak ja, który wszędzie tylko pragnę widzieć brud, mógł przypuszczać inaczej.

W duszy zaś postanowił w szybkiem, chociaż nie zbyt gwałtownem tempie, aby nie przerażać Lu, nadrobić zaniedbania warszawskie i pozyskać względy pięknej dziewczyny, aby przez to zbliżyć się do niej bardziej, zanim kto inny zdoła go wyprzedzić, chociaż właściwie nie wie, czy Lu nie jest już może kim zajęta. A szkodaby było. Nie umiał sobie wprawdzie jeszcze jasno powiedzieć, dlaczego by właśnie miało być szkoda, gdyby się Lu zajęła kim innym, a nie nim, Bolesławem Wirskim. Nie myślał też jeszcze o tem, jakie konsekwencje musiałoby to za sobą pociągnąć, gdyby się właśnie nim zajęła, ale wiedział, a raczej czuł, że mu teraz na tem bardzo zależy.

Skręcił na Krupówki, wstąpił do magazynu z kwiatami, wybrał spory pęk pięknych ponsowych róż, dołączył swój bilet wizytowy i kazał je zaraz odesłać do „Sanata" pod adresem panny Lu Otockiej, poczem obiecując sobie, że punktualnie o piątej popołudniu będzie na „górze", aby złożyć wizytę mecenasowej Grabcowej, wrócił do „Haliny" na obiad.

III.

Po kilku dniach Wirski uważał się za należącego niepodzielnie do znajomych ze „Sanata".

Poznał przedewszystkiem siostrę Lu, panią Stasię Grabcową, również miłą i ładną blondynkę, nieco jednakodmiennego typu i znacznie od Lu starszą, o zmęczonych oczach i znużeniu, przebijającem się w ruchach i mowie, zajętą ciągle myślami o dziecku, które z mężem jej zostało w Wilnie. Wyczerpana fizycznie, niepokojąca się o męża i dziecko, o ile tylko poczta jeden dzień nie przyniosła jej listu z Wilna, pani Stasia większą część dnia spędzała na werandzie swego pokoju.

Poznał następnie Książka, Krakowianina, obecnie decernenta województwa poznańskiego, młodego jeszcze człowieka, nie uderzającego wprawdzie męską pięknością, ale miłego, wesołego towarzysza, który głównie trzymał się boku Lu i był widocznie przez nią lubiany. Już przez tosamo Książek wydał się Wirskiemu mniej sympatyczny i stosunek niejdzy nimi był z początku chłodno-grzeczny. *cdn.*

Śledztwo wykazało winę zabójców Trajkowicza.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 września. Jak już donieśliśmy sędzia śledczy **Widmiński zarządził ekspertyzę przedmiotów, mających związek z zabójstwem Trajkowicza.** Ekspertyza zostanie ukończona w najbliższych dniach, poczem sędzia Widmiński zamierza w przyszłym tygodniu **wyjechać do Wilna dla uzupełnienia śledztwa.** Badanie świadków ma się ku końcowi.

Z ramienia rodziny zabitego Trajkowicza adwokat **Ettinger złożył na ręce sądu zawiadomienie o wszczęciu powództwa cywilnego.**

Sędzia śledczy po porozumieniu z prokuratorem i zainteresowanymi czynnikami **skargę przyjął**, co oznacza, że **śledztwo zebrało dostatecznie obciążający materjał przeciw kurjerom poselstwa, którzy będą wobec tego odpowiadać za zabójstwo.** Po zakończeniu śledztwa nastąpi kilkodniowa zwłoka dla zorjentowania się władz w materjale zebranym w postępowaniu śledczem.

Przerwanie lotu transatlantyckiego.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Londyn, 17 września. **Lotnicy Mac Intosh i Fitzmaurice,** którzy w piątek w południe wyruszyli z Dublina samolotem **w podróż nadatlantycką** do N. Jorku, **przerwali podróż z powodu pannjącej nad oceanem gęstej mgły i silnych wiatrów przeciwnych.** Lotnicy **zawrócili z drogi i w piątek wieczór wylądowali w irlandzkiem hrabstwie Kerry.**

Zaginieni lotnicy.

Z Paryża donoszą: Dwaj wojskowi lotnicy porucznik Vitrolles i sierżant Lefere, którzy we czwartek rozpoczęli lot z Oranu w Algierze do Paryża, przepadli bez wieści. Obawiają się, iż znaleźli oni śmierć w morzu, ponieważ właśnie we czwartek nad morzem Śródziemnem przechodziła wielka burza.

Przyjęcia w ministerstwie oświaty.

W dniu 15 bm. p. minister Dobrucki przyjął delegację Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych w osobach p. J. Grabowskiego i St. Kwiatkowskiego, oraz posła Korneckiego w sprawach **„ustawy sanacyjnej" i pragmatyki nauczycielskiej,** p. sen. Nowaka i posła Nowickiego w sprawach **uposażeniowych nauczycieli, oraz pp. dr Waschko, dyr. Izby handlowo-przemysłowej w Poznaniu i inż. Ballenstaedta** — w sprawie **budowy gmachu Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu.**

Samobójstwo artysty-malarza w Warszawie.

Z Warszawy donoszą: Wczoraj **rzucił się do Wisły pod Warszawą 35-letni artysta malarz, Stanisław Wiktor Horowitz** Samobójca poszedł **odrazu na dno.** W pozostawionem na brzegu ubraniu znaleziono **list**, w którym samobójca oświadcza m. innemi:

„Życie stało się dla mnie ciężarem. Było ono **ciągłem borykaniem się ducha z ciałem.** Będąc ostatecznie rozczarowany, kładę kres cierpieniom. Nikogo czynem tym nie krzywdzę, mogę więc odejść w spokoju. Żegnam was wszyscy przyjaciele moi, módlcie się za duszę moją".

4000 ofiar tajfunu w Japonji.

Londyńskie doniesienia z obszarów nawiedzonych tajfunem i powodzią w Japonji podają, że **pod gruzami i falami wody znalazło śmierć 4.000 ludzi.** Rząd japoński zarządził wysłanie ekspedycyj ratunkowych i wojska do obszarów, dotkniętych katastrofą. Akcja ta napotyka jednak na wielkie trudności. Szczególniej mozolne jest wydobywanie zwłok z pod gruzów zawalonych budynków.

Zamach na kolej podziemną w Londynie.

Z Londynu donoszą: Na stacji kolei podziemnej w Londynie **wybuchła bomba,** podłożona przez nieznanych sprawców. Niewiadomo dotąd, czy była to **demonstracja polityczna czy zamach.**

—0—

Nowe potwierdzenie faktu trzęsienia ziemi w Polsce.

Krakowskie obserwatorjum astronomiczne otrzymało zapytanie z dnia 11 bm. z prywatnego obserwatorjum w Przegalinach w województwie lubelskiem, czy w przeddzień, t. j. 11 bm., nie zanotowano w Krakowie trzęsienia ziemi. Zapytanie to spowodowane jest tem, że w Przegalinach w dniu 11 bm. o godz. 23.26 z niewyjaśnionej przyczyny stanęły dwa zegary astronomiczne z długiemi sekundowemi wahadłami, odbywającemi wahania z północno-zachodu na południowy wschód. Jak już wiadomo czytelnikom pism, istotnie o tej godzinie zatrzęsła się w Polsce ziemia, co zarejestrowały sejsmografy w Krakowie i Lwowie.

—oSo—

MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele św. Anny w niedzielę dnia 18 b. m. w czasie sumy o godz. 11, śpiewać będzie art. op., p. Karolina Szafrańcówna, pieśni M. Świerzyńskiego, L. Różyckiego, przy akompanjamencie prof. K. Garbusińskiego.

W niedzielę 18 b. m. przypada w kościele Ks. Pijarów w Krakowie uroczystość Święta Imienia Marji. Podczas mszy św. o godz. 9 rano prof. F. Mrozicka odśpiewa pieśni religijne. W czasie sumy o godz. 10 rano orkiestra 5 pułku saperów wykona szereg utworów kościelnych. O godz. 5 po poł. uroczyste nieszpory. Całodzienna adoracja Najśw. Sakramentu. Dochód ze zbiórki na odnowienie fasady kościoła.

JUBILEUSZOWE POSIEDZENIE KRAK. TOW. TECHNICZNEGO (z obchodu 50-lecia) odbędzie się — jak już donosiliśmy — w salach Towarzystwa (ul. Straszewskiego 28, II p.) dnia 21 b. m. o godz. 10 rano. Otwarcie wystawy budownictwa wodnego odbędzie się tegosamego dnia o godz. 3.30 po poł. w salach Muzeum Przemysłowego (Smoleńska 9).

UROCZYSTOŚĆ DEKORACJI ORDEREM. W niedzielę 18 b. m. o godzinie pół do 11 przybędzie p. wojewoda Darowski do sali cechu rzeźników na Kotłowem, celem dokonania imieniem rządu, dekoracji orderem „Polonia Restituta" prezesa Izby stowarzyszeń przemysłowych powiatu krakowskiego, p. Piotra **Kosobudzkiego** — za zasługi położone na polu organizacji stanu rzemieślniczego. W uroczystości wezmą udział liczne sfery obywatelstwa krakowskiego.

P. Piotr Kosobudzki, jeden z najstarszych członków krakowskiej Rady miejskiej, położył niezaprzeczone zasługi około zorganizowania w Krakowie i w powiecie krak. stanu rękodzielniczego i przemysłowego. Jego odznaczenie przyjęto też z pełnem zadowoleniem w sferach mieszczańskich. Szanownemu Dekoratorowi redakcja nasza przesyła serdeczne gratulacje.

PLAMY NA SŁOŃCU. W obserwatorjum na Łysinie dostrzeżono w dniu 14 b. m. widzialne gołem okiem grupy plam na słońcu, przyczem przez lunetę widać było 5 grup z 42 plamami. Poprzedniego dnia były tylko 34 plamy, które pomnożyły się przez rozpadnięcie przy jednoczesnym rozroście okrążającego je półcienia. Okolica słońca z plamami tak licznemi znajduje się obecnie na zachodniej prawej stronie tarczy słońca i w tych dniach zniknie skutkiem obrotu słońca naokoło osi.

FABRYKA KABLI TELEFONICZNYCH W KRAKOWIE. Ukończenie budowli wielkiej fabryki kabli telefonicznych w Krakowie nastąpi jeszcze w roku bieżącym. Fabryka ta, wraz z odbudowaną świeżo po pożarze fabryką w Bydgoszczy i z dwoma niniejszemi w Warszawie i Będzinie, wystarczy w zupełności na całkowite pokrycie zapotrzebowania Polski w tej dziedzinie.

BUCHALTERZY KRAKOWSCY odbędą zgromadzenie w poniedziałek 19 b. m. w Związku zawodowym pracowników umysłowych (Sławkowska 6, I. p.). Tematem obrad będzie zamierzony dekret ustawowy w sprawie t. zw. Izb buchalterów przysięgłych. — Analogiczne zgromadzenia odbywają się również w innych miastach Rzpltej. Początek o godz. 7 wieczorem.

CENY NA WCZORAJSZYM TARGU. Na wczorajszym targu płacono następujące ceny — i tak: mleko zbierane 1 litr 25—30 gr., mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr., mleko kwaśne 1 litr 25—30 gr., śmietanka słodka 1 litr 60—70 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł., masło 1 kg 5—5'20 zł., masło deserowe 1 kg. 6'40—6'60, ser krowi 1 kg. 1'40—1'50, jaja kopa 10'20—10'50, jaja szt. 18—19 gr., kury 1 szt. 5—10 zł., kurczęta para 4—8 zł., kaczki żywe szt. 4—6 zł., gęsi szt. 8—12 zł. Jabłka krajowe kompot. 1 kg. 30—50 gr. jabłka stołowe 1 kg. 60—1 zł., gruszki krajowe kompot. 1 kg. 40—60 gr., gruszki deserowe 1 kg 80—1'60, śliwki węgierskie 1 kg. 40—70 gr., ostrężnice 1 litr 30—40 gr. Karp 1 kg. 5—6 zł., karp na części 1 kg. 6'50 zł., szczupak 1 kg. 5—6 zł., lin 1 kg. 5 zł., leszcz 1 kg. 6 zł., świnka 1 kg 6 zł., wiślane drobne 1 kg. 3 zł.

Ziemniaki 100 kg. 8—10 zł., ziemniaki 1 kg. 13—16 gr., buraki ćwikłowe 1 kg. 18—20 gr., marchew 1 kg. 20—25 gr., cebula krajowa 45—50 gr., kapusta biała kopa 4—7 zł., kapusta biała szt. 8—15 gr., kapusta włoska szt. 10—15 gr., kapusta czerwona szt. 15—20 gr., kalafiory szt. 40—1'20, ogórki kopa 1'50—2'50 zł., pomidory 1 kg. 35—45 gr., pietruszka z nacią 1 kg. 25—30 gr., seler z nacią 1 kg. 20—25 gr., szpinak 1 kg. 50—70 gr., groszek ziel. łuskany 1 litr 1'60—2 zł., fasola szparagowa 1 kg. 55—65 gr., barszcz burak. 1 litr 30—35 gr.

NAUKA CZYTANIA, PISANIA I RACHUNKÓW DLA DOROSŁYCH MĘŻCZYZN I KOBIET. Nauka w szkole dla dorosłych analfabetów mężczyzn i kobiet, utrzymywanej od szeregu lat staraniem I. Koła T. S. L. w Krakowie, rozpocznie się dnia 18 b. m. o godz. 4 po południu w I-ej szkole im. św. Wojciecha przy ul Krowoderskiej 14. Wpisy przyjmuje codziennie od godz. 12 do 13 dyrektor szkoły, K. Haraschin. Zarząd I. Koła T. S. L. zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich obywateli, aby silnemi słowami zachęty starali się przekonać kandydatów i kandydatki o potrzebie korzystania z tej szkoły, tem więcej, że nauka odbywać się będzie w niedzielę i święta od godz. 4 do 7 wieczorem, t. j. w czasie wolnym od pracy zawodowej.

HISTERYCZNE WYBRYKI. Do IV komisarjatu P. P. doprowadzoną została niejaka Franciszka Sokołowska za uprawianie tajnego nierządu. W czasie doprowadzania jej na komisarjat Sokołowska rzuciła się na policjanta i ugryzła go w palec. Na komisarjacie zaś, korzystając z chwilowej nieuwagi obecnych tam funkcjonarjuszów, policyjnych, wypiła w zamiarze samobójczym większą ilość nadmanganu potasu. Zawezwany lekarz Pogotowia ratunkowego, po zastosowaniu środków leczniczych, pozostawił Sokołowską do dyspozycji organów bezpieczeństwa.

„MIŁY" SUBLOKATOR. Agnieszka Ścisło, zamieszkała przy ul. Krasickiego l. 4, zawiadomiła policję, że jej sublokator, Stanisław Lech, lat 19 liczący, skradł z jej mieszkania większą ilość garderoby i zbiegł.

MRUK, OWCA I BIEDA. Takie niefrasobliwe towarzystwo znajduje się obecnie w aresztach pod „Telegrafem". W. Mruka zamknięto za kradzież 4 kapeluszy, wartości 158 zł., w firmie Skórczewski i Polakiewicz, Fr. Owcę zaś i P. Biedę jako podejrzanych o kradzież obuwia w szynku Fischlera przy ul. Tadeusza Kościuszki. Mruk więc mruczy, Owca beczy, a Bieda piszczy. Nadto aresztowano 6 osobników za natrętną żebraninę na ulicach Krakowa.

KOSZTOWNA ZABAWA. Policja aresztowała niejaką Helenę Steinberg, która swemu przygodnemu amantowi skradła w hotelu „Victoria" 300 zł.

40 ARKUSZY BLACHY CYNKOWEJ skradł jakiś nieznany osobnik z dachu realności przy ul. Dietlowskiej l. 68. Szkoda wyrządzona kradzieżą wynosi 700 zł.

UBRAŁA SIĘ W GARDEROBĘ PRACODAWCZYNI. Policja ujęła Eugenję Pindelską, służącą, która na szkodę swej pracodawczyni, p. M. Kliczmak, skradła garderobą damską i zbiegła.

—0—

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW GRY SZACHOWEJ im. J. Dominika przystępuje, jak w zeszłym roku, do urządzenia całego szeregu imprez, mających na celu ożywienie ruchu szachowego w Krakowie. W końcu września rozpocznie się turniej graczy drugiej kategorji. Oprócz wysokich nagród pieniężnych, zwycięzcy turnieju zostaną zaliczeni do klasy pierwszej i uzyskają prawo uczestniczenia w turnieju o mistrzostwo Krakowa, który zostanie rozegrany w listopadzie br. Poza tem planuje Towarzystwo sprowadzenie najwybitniejszych szachistów Polski dla rozgrywania partyj konsultacyjnych, zbiorowych etc.

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 19 b. m. o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: Dr. Wacław Tokarz: Deputacja indagacyjna (1794 r.). Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. Prof. Dr. A. Krzyżanowski wygłosi dnia 20 b. m. o godz 8 wiecz. w sali Klubu Społecznego (Rynek gł 32, II p.), odczyt p. t. „Zapasy kasowe rządu". Wstęp dla członków Klubu i wprowadzonych przez nich gości.

LOTY PASAŻERSKIE NAD KRAKOWEM. Odłożone z niedzieli 11 b. m. loty pasażerskie nad Krakowem odbędą się w dniu 25 b. m. o godz. 2 po południu. Wydane asygnaty na lot zachowują swą ważność. Pozostałe losy są do nabycia w hangarze lotniczym w Rynku głównym.

—0—

Z kraju.

POWRÓT MARSZ. PIŁSUDSKIEGO. Dnia 22 b. m. powraca do Warszawy prezes Rady ministrów, marszałek Piłsudski.

WICEPREMJER BARTEL powrócił wczoraj o godz. 6.20 po południu z Druskienik od marszałka Piłsudskiego. Wraz z wicepremjerem powrócił szef gabinetu ministerstwa spraw wojskowych, podpułk. Beck.

SPRAWA POSŁA POPIELA. Marszałek Sejmu przed wyznaczeniem sądu marszałkowskiego w sprawie pos. Popiela, zwrócił się do prezesa sądu wojskowego D. O. K. I. o przysłanie aktów w sprawie gen. Żymierskiego.

ECHA LIKWIDACJI BANKU NARODOWEGO. Pos. Dymowski (Ch. D.) zwrócił się do marszałka Sejmu z prośbą o wyznaczenie sądu marszałkowskiego dla rozpatrzenia zarzutów, jakie stawiane są w prasie w związku z przymusową likwidacją Banku Narodowego.

WYSTĄPIENIE Z KLUBU KOMUNISTYCZNEGO. Z Warszawy donoszą: Poseł Andrzej Paszczuk zgłosił wczoraj na ręce marszałka Sejmu wystąpienie z frakcji komunistycznej. Według pogłosek kuluarnych, poseł Paszczuk przechodzi do klubu ukraińskiego.

WŁADZE WZNOWIŁY ŚLEDZTWO W SPRAWIE STRAŻY NARODOWEJ. Śledztwo prowadzi obecnie sędzia Jaworowski; ma być ono ukończone w ciągu trzech tygodni.

KSZTAŁCENIE KONTROLERÓW SANITARNYCH. Państwowa szkoła hygjeny zamierza rozpocząć w ciągu bieżącego roku szkolnego normalne kształcenie kontrolerów sanitarnych; brak dostatecznego wyszkolenia tych funkcjonarjuszów daje się silnie odczuwać w urzędach sanitarnych, rządowych i samorządowych. Czas trwania kursu obliczony jest na 5 miesięcy — od stycznia do końca maja 1928 r. Kurs ma mieć charakter wybitnie praktyczny; większa część czasu będzie użyta na zajęcie praktyczne, ćwiczenia na terenie, dokonywanie inspekcji, zwiedzanie instytucyj i urządzeń sanitarnych i t. p. Program kursu składa się z czterech działów: 1) ogólno-przygotowawczego (fizyka, chemja, kreślenie, wiadomości z prawa, biurowość urzędowa, hygjena ogólna i osobista); 2) hygjeny publicznej (statystyka, choroby zakaźne, hygjena społeczna, dezynfekcja, dezysekcja i t. p.); 3) techniki sanitarnej (hygjena wody i urządzeń wodnych, wodociągi i kanalizacja oczyszczanie ścieków, usuwanie śmieci, wiadomości z budownictwa, hygjena mieszkań i zakładów użyteczności publicznej; 4) hygjeny produktów spożywczych, wytwórni, transportu i miejsc sprzedaży.

Kandydaci na kurs winni posiadać świadectwa z ukończenia 4 klas gimnazjalnych lub 7 oddziałów szkoły powszechnej. Pierwszeństwo będą miały osoby już pracujące w urzędach sanitarnych rządowych lub samorządowych na stanowiskach dozorców sanitarnych lub kontrolerów sanitarnych.

POŻAR W BELWEDERZE. Z Warszawy donoszą: Wczoraj wieczorem w pałacu belwederskim, w apartamentach marsz. Piłsudskiego, wybuchł nagły pożar. Przybyły na miejsce oddział straży ogniowej, zastał w płomieniach pokój jadalny. Po wyrąbaniu części podłogi, pożar ugaszono. Okazało się, że pożar został spowodowany nieuwagą robotników, naprawiających centralne ogrzewanie.

DZIWNE DROGI FORTUNY. Że szczęście chodzi dziwnemi drogami, dowodzi tego historja losu Nr. 60373, na który padła w ostatnim dniu ciągnienia V-tej klasy loterji państwowej główna wygrana 150.000 zł. i premja 400.000 zł. Czterej właściciele losu są mieszkańcami Łodzi. Los ten przechodził dziwne koleje. Najpierw znajdował się w kolekturze warszawskiej Zaruskiego. Ponieważ nikt nie chciał go kupić, Zaruski odsprzedał go drugiemu kollektorowi, Goldbergowi. Ten, nie mogąc pozbyć się losu w Warszawie wysłał go kollektorowi, Jafce, do Łodzi i tam dopiero los znalazł wreszcie swoich odbiorców.

PODPALIŁ GOSPODARSTWO ZIĘCIA I UTOPIŁ SIĘ W STUDNI. Z Rynaszewa donoszą do „Dziennika Bydgoskiego", że niejaki Jan Jeske, żyjący w niezgodzie ze swym zięciem, gospodarzem Romeją, podpalił jego zabudowania gospodarcze, które doszczętnie spłonęły, poczem popełnił samobójstwo, rzucając się do studni.

UJĘCIE FAŁSZERZY BANKNOTÓW. We wsi Rudańce powiatu lwowskiego i w okolicy od dłuższego czasu pojawiały się w obiegu fałszywe 20-złotowe banknoty Policja przez jakiś czas śledziła odnośnych fałszerzy i ostatecznie ujęła w swe ręce całą bandę, którą tworzyli. Mojżesz, Izak i Mendel Striksowie. W czasie osobistej rewizji przy aresztowanych zaleziono pięć sztuk takich fałszywych banknotów.

ZDERZENIE PAROWOZU Z POCIĄGIEM OSOBOWYM. Dnia 16 b. m. o godz. 6.15 rano na stacji Zawada w radomskiej dyrekcji kolejowej, najechał parowóz przetokowy na stojący w tym czasie na stacji pociąg osobowy, który właśnie miał ruszyć w dalszą drogę. Wskutek uderzenia dwa wagony osobowe zostały lekko uszkodzone, zaś 5 osób z pośród pasażerów lekko kontuzjowanych. Wypadek nie pociągnął za sobą przerwy w ruchu, ani też uszkodzenia toru kolejowego.

NA OTWARCIE WYSTAWY GOSPODARCZEJ W KATOWICACH. Do prezydenta miasta Katowic, dra Górnika, nadszedł od prezesa Rady ministrów, marszałka Piłsudskiego, następujący telegram: „Nie mogąc przybyć osobiście na uroczyste otwarcie wystawy spożywczo-gospodarczej, ślę na ręce p. prezesa życzenia pełnego powodzenia w zamierzonem przedsięwzięciu".

Zmarli:

— **Jan Nusbaum,** major wojsk polskich w stanie spoczynku, architekt, urodzony w 1881 r., zmarł w Warszawie 15 b. m. Ś. p. Jan Nusbaum brał żywy udział w życiu sportowem w dziedzinie szermierki i strzelnictwa, biorąc często nagrody w kraju i zagranicą; z zawodu był architektem. Niezwłocznie po powrocie z Rosji do Ojczyzny, wstąpił do wojska. W ostatnich paru latach przed przejściem w stan spoczynku był wykładowcą budownictwa polowego w oficerskiej szkole inżynierskiej.

Ze świata.

NOWE OKULARY DLA SZOFERÓW. Sztokholmski okulista, dr. C. G. Boström, wynalazł specjalny rodzaj okularów, które chronią wzrok kierowcy samochodowego przed oślepieniem przez światła innych spotykanych samochodów. Okulary te, które w niczem nie przeszkadzają noszącemu je, jeśli się znajduje w pozycji normalnej, spełniają dopiero swoje właściwe zadanie, przy lekkiem pochyleniu głowy naprzód. W tym celu górna część szkieł jest zaciemniona, poczem szkła stają się coraz jaśniejsze, aż wreszcie na poziomie oka przybierają kolor zupełnie jasny i przeźroczysty. Próby wykazały, że wynalazek ten podniesie znacznie bezpieczeństwo prowadzenia maszyny w nocy, względnie przy silnem świetle słonecznem.

SAMOLOTY NA USŁUGACH POLICJI AMERYKAŃSKIEJ. Policja w Chicago posiadać będzie oddział powietrzny z szybkiemi samolotami. Nie dla pościgu powietrznych bandytów, lecz dla śledzenia bandytów uciekających w automobilach i dla rozpędzania ulicznych demonstracyj przez rzucanie bomb łzawych. Od wypadku policyjne samoloty będą mieć także mitraliezy.

Zapiski literackie.

— **„Wiadomości literackie" nr. 38 (194).** Na miejscu naczelnem numer przynosi w swoim rodzaju sensację literacką. Jest nią artykuł Karola Irzykowskiego p. t. „Królewski łachman", w którym ten wybitny pisarz oświadcza się przeciwko projektowi założenia akademji literackiej, jak wiadomo popieranemu przez rząd obecny.

Następny artykuł p. t. „Szklane domy i lazurowe miasta" omawia analogję, zachodzącą pomiędzy „Przedwiośniem" Żeromskiego, a powieścią Aleksego Tołstoja „Gołubyje goroda". Ponadto numer ten przynosi artykuły: „Pogromca Maurów w zagrożonej Grenadzie" (J. W. Miller), Arcydzieło Franza Kafki (Artur Prędski), „Wschód a powojenna Europa" (St. Jarocińska-Malinowska), „Poeta ciszy" (Ign. Berman), „Sąd nad Judaizmem". Tadeusza Zielińskiego: „Religje świata antycznego" (K. Czachowski), „Poranek" Kisielewskiego (H. Drzewiecki) i drobne notatki.

—0—

— **Najnowszy numer „Światowida".** Ostatni numer „Światowida" wśród aktualności przynosi szereg b. ciekawych zdjęć, jak katastrofalny pożar magazynu kolejowego w Krakowie, konferencje u marszałka Piłsudskiego w Druskienikach, obrady Ligi narodów.

Z ważniejszych sensacyj szczególnie interesujące są zdjęcia niesłychanie ciekawych rzeźb, świeżo odkrytych na Kaszubach, egzotyczny świat tybetański na tle powieści Ossendowskiego, „najnowsza sensacja Paryża", podobizna autentycznego Indjanina amerykańskiego, syna „Głowy Orlej" i „Światła Księżyca".

—0—

— **„Lwowskie Wiadomości muzyczne i literackie".** Najnowszy numer 9 (22) przynosi artykuły: P. Berkera: „Nowa muzyka". Wiersze w przekładzie Idy Wieniewskiej, Rozmowa z Osterwą (J. S. Petry), Gitara i gitarzyści polscy (Miecz. Opałek), Recenzja z „Księcia Niezłomnego" (I. Wieniewskiej), Czeski teatr amatorski (K. Brończyk), Festspiele w Salzburgu (Marja Miroha) i drobne notatki. Numer zdobią ilustracje z przedstawienia „Księcia Niezłomnego" z p. Osterwą w roli tytułowej i p. Zakliecką w roli Feniksany.

Teatry-Kina-Koncerty

Dnia 17 września

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę wchodzi na afisz pierwsza w sezonie nowość z repertuaru polskiego, „Głaz graniczny" Emila Zegadłowicza. Trzeci z rzędu po znanych już w Krakowie („Lampka oliwna" i „Alcesta"), jest dramat Zegadłowicza dalszym momentem tego samego rozwoju etycznego i religijnego. Ów symboliczny głaz graniczny stoi na rubieży dwu światów: krzywdy, usankcjonowanej porządkiem prawnym, i przyszłego królestwa bożego. Tylko zbrodnia przekracza narazie tę granicę. Dopiero gdy pogańska piastunka tych tęsknot, Fela, pod wrażeniem wyzwolenia Opętanej, wypracuje w sobie zdolność ofiary, ufać poczynamy, że ze zbrodni przezwyciężonej pocznie się wyższy porządek rzeczy. Głęboki sens etyczny i wysoki lot poezji znalazły w sztuce Zegadłowicza wyraz pełen mocnej charakterystyki rodzajowej. Świat chłopów bezkidzkich, cygańskich koniokradów, odpustowych kompanij i przedstawicieli władz gminnych rysuje się w skrótach, pełnych barwy, ruchu i ekspresji. Stąd misterjum balladowe przemienia się w widowisko wybitnie teatralne, otwierając wykonawcom wdzięczne i odpowiedzialne zadanie. Ideę poety dźwiga główna postać kobieca, którą wykonuje p. Halina Starska. Jej partnerem, herszten kamratów jest p. Socha. Rózię gra p. Klońska, Opętaną p. Hałacińska. W innych rolach wystąpi cały prawie zespół żeński i męski. Reżyseruje p. Sosnowski. Autor obecny będzie na premjerze.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI". Przygotowania do wtorkowej premjery przepięknej polskiej operetki „Król Kawy" Tadeusza Müllera w całej pełni. Dyr. Pilarski, kapelmistrz Jotey-Jurkiewicz i baletmistrz Morawski dokładają wszelkich starań, aby stworzyć prawdziwe cacko artystyczne, temperamentne, że zainteresowanie otwarciem sezonu i operetką, która we Lwowie zdobyła tak nadzwyczajny sukces, ogromne. Dyrekcja przygotowuje nowe kostjumy i dekoracje według projektu prof. Wierciaka, w wykonaniu Walerego Kozłowa, art. malarza. Obsada doskonała: Wawrzkowicz (gościnne występy), Łucja Przestrzelska, Marja Sarjusz-Wilkowszeka, dyr. T. Pilarski, Td. Pilarski (junior), Haraschin-Kwiecińska, Kosińska, Rewera-Rewski, W. Bojnarowski, Witold Rychter, Biegalski i inni. W balecie wystąpią Gorecka, Morawski, Kownacka, Rella, Szafrańcówna i inne. Bilety sprzedaje firma WP. Rudnickiego, linja A-B.

—0—

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Sobota: „Głaz graniczny" (premjera) nowość.

Niedziela popoł.: „Maleństwo", wieczór: „Głaz graniczny".

Poniedziałek: „Człowiek i nadczłowiek".

Co dzisiaj grają w kinach?

Bagatela: „Dama w gronostajach".
Corso: „Pat i Patachon".
Nowości: „Na małej stacyjce".
Promień: „Królewicz z Ameryki".
Sztuka: „Grobowiec miłości".
Uciecha: „Tragedja ulicznic", według dzieła W. Brauna.
Wanda: „Pat i Patachon".
Warszawa: „Szalony jeździec" (Buch Jones).

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na niedzielę, 18 września 1927 r.

Kraków (422). Godz. 13.30—14.30: Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon". godz. 17—18.35: Transmisja z Warszawy, godz. 18.40—19: Rozmaitości, godz. 19—19.55: Korsarze przestrzeni (Lotnictwo w poezji polskiej) — wygłoszą pp. Jerzy Bujański i red. W. Zechenter, godz. 20—20.30: Komunikat sportowy i inne, godz. 20.30: I. Koncert poświęcony twórczości kompozytorów anglosaskich. Wykonawcy: pp. Niuta Geldwerthówna (fort.), Marja Modrakowska (śpiew), Stanisław Mikuszewski (skrz.), Antoni Żuliński (fortep.), godz. 22: Transmisja z Warszawy, godz. 22.30—23.30: Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon".

Warszawa (1111). Godz. 17: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT, godz. 13.45—14.10: Odczyt p. t. „Dlaczego posyłamy dzieci do szkół rolniczych" (dział „Rolnictwo"), wygł. p. Gustaw Pomianowski, godz. 14.10—14.35: Odczyt p. t. „Łąki i pastwiska" (dział „Rolnictwo"), wygł. p. dr Różański, godz. 14.35—15: Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" (dział „Rolnictwo") — wygł. p. Szczepan Mędrzecki, godz. 15—15.05: Komunikat meteorologiczny, godz. 15.05—15.30: Odczyt p. t. „Kopanie i przechowywanie okopowizn" (dział „Rolnictwo"), wygł. dr Wacław Wakar, godz. 17—17.35: Audycja dla dzieci, godz. 17.35: Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego, Tola Mankiewiczówna (śpiew), prof. Jerzy Lefeld (akomp.) i zespół recytatorów pod kierunkiem Jerzego Gołaszewskiego, godz. 18.35—18.55: Rozmaitości, godz. 18.55—19.10: Komunikaty PAT, g. 19.10—19.35: Odczyt p. t. „Kobiety w walkach o niepodległość Polski", wygł. prof. H. Mościcki, godz. Odczyt p. t. „Wrażenia z Jugosławji" II (dział „Podróże i przygody"), wygł. p. Stefan Michalski, godz. 20.30: Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Oziminskiego, Marja Mokrzycka (śpiew), prof. Jan Dworakowski (skrzypce) i prof. Jerzby Lefeld (akomp.), godz. 22: Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT.

Poznań (280.4). Godz. 12—12.25: Odczyt rolniczy p. t. „Teorje ewolucji w królestwie grzybów", wygł. dr Karol Zaleski, godz. 12.25—12.50: Odczyt rolniczy p. t. „Wybór i przygotowanie ziarna do siewu" — wygł. dyr. Władysław Góralewski, godz. 17.35—18.35: Transmisja koncertu z Warszawy, godz. 18.35—18.45: Nadprogram godz. 18.45—19.25: Program dla dzieci, godz. 19.25—19.50: Odczyt p. t. „Rozwój myśli politycznej w literaturze polskiej XVIII w." — wygł. prof. T. Grabowski, godz. 19.50—20.15: Odczyt p. t. „Życie pozagrobowe w djalogach Platona" — wygł. prof. W. M. Kozłowski. godz. 20.15—20.30: Komunikaty, godz. 20.30—22: Koncert wieczorny. Udział biorą: p. Zofja Leszczyńska (sopran), p. W. Sowiński (tenor), p. T. Szulc (skrzypce), p. prof. Łukasiewicz (fort.), godz. 22: Sygnał czasu. Komunikaty sportowe, godz. 22.30—24: Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Palais Royal".

Berlin (483.9 i 566). Godz. 9: Poranek świąteczny, godz. 11.30—15.30: Transmisja z Królewca. Uroczystości poświęcenia pomnika narodowego koło Hohenstein. Przemawiać będą jenerał Kalne i prezydent Rzeszy v. Hindenburg, godz. 17: Koncert, godz. 20.30: Koncert z udziałem J. Plauta, godz. 22: Muzyka taneczna.

Frankfurt (428.9). Godz. 16: Koncert, godz. 20.30: „Karnawał w Rzymie" — operetka Joh. Straussa, następnie muzyka taneczna.

Langenberg (468.8). Godz. 13: Koncert, godz. 18.30: „Faust" — opera Gounoda, następnie koncert.

Wiedeń (517.2). Godz. 10: Recital organowy, godz. 11: Koncert ork. symfonicznej, godz. 16: Koncert, godz. 18: „Tristan i Izolda" — opera Wagnera.

na poniedziałek 19 września 1927 r.

Kraków (422) Godz. 18—19: Transmisja z Warszawy; godz. 19—19.10: Rozmaitości; godz. 19.10—19.30: Odczyt pod tyt. „Współżycie w świecie istot żywych", wygł. dr. M. Siedlecki, prof. U. J.; godz. 19.30—19.55: Odczyt pod tyt. „Wycieczka w Tatry — (Opowiadanie z przed stu lat)", wygł. prof. E. Wyrobek; godz. 20—20.30: Komunikat sportowy i inne; godz. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Kultura i sztuka.

Nie omińmy nadzwyczajnej sposobności.

Od tygodnia gości Wiedeń w murach swoich wystawę obrazów, która ze wszech miar zasługuje na miano nadzwyczajnej Wystarczy przytoczyć jej nazwę: „Wystawa arcydzieł malarstwa angielskiego z trzech stuleci". Nawet laik, byle odrobinę inteligentny, zwróci swoją uwagę na podobne przedsięwzięcie kulturalne.

A nazwa wystawy odpowiada całkowicie swojej zawartości. Są tam portrety, malowane przez takich mistrzów, jak Reynolds, Gainsborough, Romney, Raeburn, Hoppner, Opie, Lawrence, rzeczy mitologiczne Reynoldsa, przepyszne sceny rodzajowe Hogartha, guasze Gardnera, krajobrazy Gainsborougha, Wilsona, Crome'a, Turnera, Constable'a, Bonningtona, obrazy rodzajowe Stubbsa, Morlanda, Downmana, Etty'ego, Philippa. Są dalej prerafaelici Rosseti, Millais, Burne-Jones, są wreszcie nowocześni mistrze rozmaitej miary, których tutaj nie przytaczamy imiennie.

Jak widzimy, są to najwybitniejsi przedstawiciele sztuki plastycznej angielskiej. To już wystarcza, ażeby wystawie nadać miano wyjątkowej. A jeżeli jeszcze dodamy, że obrazy wymienionych mistrzów angielskich znajdują się w zbiorach prywatnych, które są przystępne dla nielicznych szczęśliwców, to nasuwa się myśl, czy nie możnaby tej wystawy pozyskać dla Krakowa.

Obecny zarząd Pałacu Sztuki w Krakowie, złożywszy w tak krótkim czasie tyle dowodów energji i zrozumienia swoich zadań, jest powołany do zrealizowania tej myśli. Sądzimy, że liczni przedstawiciele kultury artystycznej w Krakowie nie odmówią swojego poparcia zarządowi i życzymy mu powodzenia. Nie powinniśmy ominąć tak nadzwyczajnej sposobności.

H. J—e.

—oSo—

Nagrody Nobla.

Nagrody Nobla, które mają być w tym roku rozdzielone, wynoszą po 121.187.40 koron szwedzkich, główny zaś fundusz fundacji Noblowskiej wynosi obecnie 30.861.874.82 koron.

Od r. 1901, t. j. od roku otwarcia nagrody, nagrodzonych zostało 131 osób nagrodami, sięgającemi ogółem 13 do 14 milj. koron. Z liczby tej wydano nagród: w medycynie 23, w fizyce 32, w chemji 23, w literaturze 25, za pracę pokojową zaś 28.

Grupując według narodowości, 30 nagród otrzymali Niemcy, głównie fizycy i chemicy, 24 Francuzi, 20 Anglicy, 9 Szwedzi, 8 Amerykanie, 7 Szwajcarzy, 6 Duńczycy i Holendrzy, po 4 Norwegowie, Belgijczycy i Austrjacy, po 3 Hiszpanie i Włosi, 2 Polacy i 1 Rosjanin.

Anglja, Francja i Niemcy otrzymały po 4 nagrody za literaturę, Hiszpanja, Danja, Norwegja, Szwecja i Polska po 2. Za prace około ugruntowania pokoju zdobyła Francja 6 nagród, Szwajcarja 4 i Ameryka 4. W medycynie każdy z wymienionych tu krajów otrzymał nagrodę z wyjątkiem Polski i Norwegji. Zaszczytu nagrody Noblowskiej dostąpiły tylko 4 kobiety (za fizykę, chemję, literaturę i prace pokojowe), przyczem 1 kandydatka, p. **Curie-Skłodowska** zdobyła dwie nagrody, jedną w dziedzinie chemji, drugą zaś w dziedzinie fizyki, **zaliczono ją jednak w poczet Francuzek, nie Polek.**

Założycielem fundacji Noblowskiej był Alfred Nobel, szwedzki inżynier, wynalazca nitrogliceryny, który umarł w r. 1896-ym, poświęcając fundacji cały swój majątek. Nagrody przyznawane są pod auspicjami uczonych ciał i towarzystw szwedzkich, wydawane zaś corocznie w dzień śmierci Nobla, t. j. 10 grudnia z wielką ceremonją w Sztokholmie, gdzie każdy z nagrodzonych musi być obecny.

Laureat zeszłoroczny p. Georg Bernard Shaw stworzył z udzielonej mu nagrody fundację popierania literatury szwedzkiej w Wielkiej Brytanji i anglo-szwedzkiej literatury wogóle.

—0—

Z FRANCUSKIEJ AKADEMJI NAUK MORALNYCH I POLITYCZNYCH. Na ostatniem posiedzeniu akademji p. Lyon-Caen przedstawił pracę p. Józefa Blociszewskiego p. t. „Odbudowa Polski a dyplomacja europejska". Jest to szczegółowa historja wydarzeń, które doprowadziły do zmartwychwstania Państwa Polskiego. W pracy swej autor oddaje szczególny hołd Francji.

NOWY TOM WIELKIEJ „ENCYKLOPEDJI FRANCUSKIEJ". Jak donosi „Matin" w przyszłym roku zostanie wydana zbiorowa praca Akademji Francuskiej, mianowicie nowy tom wielkiej encyklopedji, obejmujący litery L-M. Ostatni tom tej encyklopedji ukazał się przed 50 laty w roku 1877.

—0—

POLA NEGRI W NOWYM FILMIE POLSKIM. Pola Negri, po ślubie z księciem Mdivani w Paryżu, powróciła do swej wspaniałej rezydencji w Los Angeles i tu, jak mówią, nakręcać będzie film polski pod kierunkiem reżysera Lubicza w studio Laski-Film. Tytuł tego filmu ma być: „Miłość i Muzyka Polska".

SUKCES EUROPEJSKIEGO REŻYSERA FILMOWEGO W AMERYCE. Twórcę niesamowitego filmu p. t. „Gabinet figur woskowych", Pawła Leni'ego zaangażowała jedna z największych wytwórni amerykańskich. Praca Pawła Leni'ego w idealnych warunkach jakich dostarczają olbrzymie i komfortowe studio hollywoodskiej wytwórni, wydała owoce lepsze niż się ogólnie spodziewano. Już pierwszym filmem, stworzonym na podstawie popularnego w Ameryce dramatu „Cat and Canary" Leni wysunął się na jedno z czołowych miejsc w hierarchji reżyserów nowego świata. Prasa tak tamtejsza i niemiecka w słowach pełnych uznania podkreśla niezwykłą subtelność roboty reżyserskiej, która z banalnej sztuki scenicznej zdołała wydobyć tyle dramatycznego napięcia. Film ten, którego polski tytuł brzmi: „Kot i kanarek" cieszy się tem większem powodzeniem, że jego rolę główną kreuje ulubienica publiczności, urocza Laura la Plante.

WPADŁ W OBŁĄKANIE W CZASIE GRY FILMOWEJ. Sławny artysta filmowy, Fritz Kohn, Austrjak, występujący ostatnio w filmach szwedzkich, wpadł w obłąkanie, grając rolę warjata dla filmu, tak się przejął gestami i mimiką szaleńca, że naprawdę dostał pomieszania zmysłów. Odtwarzał miljonera, którego biorą do domu warjatów. Po półgodzinnej grze rzucił się nagle na koleżankę swoją, Lilianę Teimsling, odtwarzającą siostrę miljonera i zaczął ją kąsać do krwi. Kiedy nadbiegł reżyser, rzucił się na reżysera. Z trudem związano furjata i odstawiono na serjo do domu obłąkanych. Film z Kohnem poszedł w cenę. Amerykanie płacą zań 2 miljony dolarów.

Statystyka zawodowa ludności Rzeszy niemieckiej.

Ukazały się pierwsze wyniki spisu zawodowego ludności Niemiec, odbytego dn. 16 czerwca. Wyniki te ujawniają szereg niezwykle ciekawych danych, rzucających światło na przesunięcia w układzie zawodowym narodu niemieckiego.

Na ogólną liczbę 62,410.619 mieszkańców liczyła Rzesza w wymienionym terminie osób 32,008.839, t. j. 51.3%, które zostały uznane za **posiadające proceder** zarobkowy. W stosunku do roku 1907-go stanowi to odsetek **znacznie wyższy**, gdyż w owym czasie wynosił on tylko 45.7%. Wzrosła również liczba osób bez określonego zawodu, **rentjerów i emerytów**: w roku 1907 — wynosiła ona 5.6%, w r. 1925-ym zaś 6.2 (osób fizycznych 3,844.430).

W r. 1907-ym prawie połowa **zawodowo** czynnych należała do kategorji pracowników zależnych; w r. 1925 tylko 2/5 należy do tej kategorji. Niezmiernie interesujące są dane, wykazujące stan zatrudnienia według płci. W r. 1907 odsetek **mężczyzn** zawodowo czynnych wyniósł 61.4%, kobiet zaś 30.5%; w r. 1925 odpowiednie odsetki przedstawiały się jako 68% i 35.6%, u kobiet jest więc wzrost znacznie wyższy aniżeli u mężczyzn. Wzrost ten bardziej się jeszcze uwidocznił wśród kategorji pracowników zależnych: wśród mężczyzn wyniósł on 20.3%, wśród kobiet aż 35.5%.

Wogóle spadła znacznie liczba osób zatrudnionych w **rolnictwie**, w zawodach wolnych i urzędach oraz jako służba domowa, wzrosła natomiast kategorja zatrudnionych w przemyśle, w handlu i komunikacjach oraz wśród personelu higjeniczno-leczniczego.

Na ogólną liczbę 32,008.839 osób zawodowo czynnych 5,538.497 (17.3%) było pracodawców i (?) pracowników niezależnych, 5,273.774 (16.5%), urzędników i funkcjonarjuszów, 14,433.751 (45.1%) pracowników najemnych, 5,437.229 (17%) pomocników w przedsiębiorstwie rodzinnem, wreszcie 1 mil. 325.588 (4.1%) służby domowej.

Naogół spis wykazał znaczny **wzrost aktywności przemysłowo-handlowej** w Niemczech.

Wielka moda aksamitu.

W nadchodzącym sezonie zimowym moda aksamitu ma święcić wielkie triumfy. Przedewszystkiem pojawią się czarne aksamitne płaszcze przybierane jasnem futrem, albowiem kontrast taki stanowi jedną z najbardziej efektownych i charakterystycznych cech obecnej mody.

Ogromnie modny ma być również aksamit na wieczorowe suknie, zwłaszcza stylowe. Czarny aksamit jest wprawdzie trochę za ciężki do tańca, ale jakże pięknie prezentuje się na przykład w loży teatralnej, lub w czasie uroczystego przyjęcia, ile majestatu, godności dodaje kobiecie, jak malowniczce tworzy ramy dla jej wdzięku i urody.



Toaleta wieczorowa z wiśniowego aksamitu z odpowiednim płaszczem.

Bardzo modną i oryginalną jest kombinacja aksamitu z koronką.

Przemysł produkuje obecnie cały szereg nowych gatunków aksamitu, przyczem warto zwrócić uwagę specjalnie na t. zw. „velours metalic".

Modny będzie nietylko aksamit czarny, ale również kolorowy. Szczególnie kapelusze aksamitne pojawiają się w różnych barwach. Bardzo ładnie przedstawia się np. kapelusz z ciemno-zielonego aksamitu z „rajerem" tej samej barwy, albo eleganckie „troteur" z wiśniowego aksamitu z dużym tufem z piór.

Jaga.

Tajemnice krwi.

Krew, ta najesencjonalniejsza zawartość organizmu, była i jest otaczana zawsze pewnym nimbem tajemniczości, co nawet uwidacznia się w wyrażeniach: przelać krew za kogoś, szlachetna krew (błękitna), odziedziczyć coś we krwi i t. p. Uważano też zawsze krew, jako najżywotniejszą część organizmu, której utrata lub zepsucie pociągnąć może za sobą śmierć.

Przekonano się też, że krew jest jednym z najważniejszych czynników w zwalczaniu chorób zakaźnych, wyrabia bowiem antytoksyny, co stało się podwaliną nowoczesnego leczenia i uodparniania w chorobach zakaźnych.

Próbowano też „odmładzać" przez przelewanie krwi z młodych osobników na stare, jakoteż leczyć owemi przelewaniami rozmaite choroby.

Lecz rychło ze zdumieniem przekonano się, że nie zawsze można bezkarnie przelewać krew z jednego osobnika na drugi, nawet w najbliższej rodzinie.

Mianowicie są ludzie, którzy mogą dawać swą krew wszystkim i sami dobrze to znoszą, inni znów mogą każdą krew odbierać, lecz są i tacy, którzy nie znoszą krwi innej, lecz tylko grupy pierwszej lub podobnej z gatunku do swojej. Zaczęto badać tę tajemniczą i ciekawą sprawę i koniec końców podzielono ludzi ze względu na owę reakcję krwi na 4 grupy.

Panują tu jednak bardzo ciekawe stosunki. Otóż jeżeli rodzice należą oboje do tej samej grupy, to i dzieci będą tej samej grupy. Często jednak rodzice są grupy rozmaitej i wtedy dzieci należą do grup różnych (ale jednej z tych co mają rodzice), podług reguły dziedziczności. Mendla, natomiast nie mogą dzieci mieć grupy, której nie ma u rodziców. Widzimy z tego, że bez badania, nie może nawet własna matka poświęcić swej krwi dziecku, bo krew ta (o ile jest innej grupy), mogłaby dziecku zaszkodzić.

Również te ciekawe badania krwi mogą po

móc, względnie wykluczyć, ew. wątpliwe ojcostwo. Jeżeli bowiem dziecko należy do grupy, której ani ojciec ani matka nie ma, to może ono być dziecięciem owej matki ale nigdy owego ojca!

Ta odrębność krwi nie uwidacznia się na zewnątrz nieraz niczem, natomiast odgrywać może dużą rolę w zwalczaniu chorób zakaźnych.

Zupełna odrębność gatunków krwi małżonków, może być przyczyną braku potomstwa, dla którego dotąd nie można było wykryć innej przyczyny.

Ciekawą dalej jest sprawa popierająca tutaj teorję D a r w i n a. Otóż tylko małpy mają te same grupy krwi co człowiek, natomiast inne zwierzęta mają grupy odmienne.

Stoimy tu wobec nowych, a bardzo ciekawych problemów i eugenika i hodowla znajdą tu zapewne z czasem wiele nowych i pierwszorzędnej wagi dla siebie, problemów i wskazówek, zwłaszcza skoro poznamy nie bardzo obecnie nam jeszcze jasny cel i przyczynę owych różnych grup krwi, jakoteż zachowywanie się osobników w stanie zdrowia i choroby, zależnie od grupy, do której należą. Dodam tu jeszcze na zakończenie smutny, chcć zarazem humorystyczny fakt, o którym wspomina dr. B a u e r.

Otóż przy dużych szpitalach, zwłaszcza w Ameryce, znajdują się już „zawodowi" przelewacze własnej krwi, którzy za dobrem wynagrodzeniem udzielają swej krwi, należąc do grupy IV (t. j. takiej, która może każdemu krwi swej użyczać).

Otóż zgłosił się pewnego razu w tym celu osobnik, przedkładając świadectwo próby krwi dowodzące, że należy do grupy IV.

Przelano więc jego krew potrzebującemu właśnie tego pacjentowi, lecz wystąpiła bardzo silna reakcja, wobec czego zbadano ponownie krew owego osobnika i przekonano się, że sfałszował sobie świadectwo, bo należał do grupy II, a nie IV. Na szczęście osobnik chory przeniósł dobrze owe „sfałszowanie".

Na tak zwane „związki krwi" zapatrywać się teraz będziemy musieli z zupełnie innego stanowiska, skoro wiemy, że ludzie obcy mogą być sobie nieraz bliżsi krwią, jak rodzeństwo lub rodzice.

Dr. A. Klęsk.

Dział gospodarczy

Prace torfowej stacji doświadczalnej na Polesiu.

Sprawa osuszenia błot poleskich stanowi jedno z najważniejszych zagadnień w naszym kraju. Teren błot, który przez mejoryzację dałby się zmienić na użytki rolne, stanowi na Polesiu przestrzeń około 1 800 ha. **Ogólny zaś obszar, który na kresach wschodnich mógłby być zmeljoryzowany, daje zawrotną cyfrę 4 miljonów hektarów,** czyli więcej niż cały obszar Holandji. Sprawą tą nawet zainteresowała się zagranica, w szczególności badała ją w r. ub. komisja międzynarodowa, z której memorjału wynika, że odwodnienie Polesia da się przeprowadzić drogą utworzenia odpływu wód do Wisły.

Dłuższy już czas zagadnienie to stanowi przedmiot badań stacji torfowej doświadczalnej na Polesiu znajdującej się w okolicy Sarn. Według relacji dyr. Prus-Wiśniewskiego z centralnego Tow. rolniczego stacja ta założona jeszcze w r. 1910 mieści się o 4 klm. od Sarn, w bliskości znacznego kompleksu błot torfowych. Stacja subsydowana jest przez ministerstwo rolnictwa, które dotąd wypłaciło na ten cel ponad 100.000 zł. Teren doświadczalny obejmuje 250 ha., z tego zmeljoryzowano dotychczas 50 ha. Na stacji **prowadzony jest szereg doświadczeń z uprawą ziemiopłodów a więc zbóż okopowych, roślin oleistych, przedewszystkiem zaś łąk sztucznych.** Zmeljoryzowane torfowiska dają olbrzymie plony, szczególniej wszystkich roślin okopowych. Z roślin oleistych nadzwyczajnie udaje się słonecznik. Doskonale rosną porzeczki i krzewy owocowe. — Projektuje się również prowadzenie prób z uprawą winorośli.

Uprawa roślin kłosowych, dając duże rezultaty na słomę nie dała dotąd należytych wyników na ziarno, najprawdopodobniej z powodu braku jakiegoś składnika w glebie, gdyż przy nawożeniu siarczanem miedzi otrzymywano wyniki nadspodziewanie dodatnie. Dalsze próby będą miały na celu dobór najodpowiedniejszych dla gleby odmian zbóż i nawozów sztucznych.

Doświadczenia wykazały **nadzwyczajną dochodowość sztucznych łąk zaprowadzonych na odwodnionych torfowiskach,** podczas gdy 1 ha torfowiska dzikiego daje 10 kwintali siana, wartości 10 zl. a 1 h. torfowiska odwodnionego lecz nie zmeljoryzowanego 5 kw. lepszego siana tejże samej wartości, tenże ha. łąki sztucznej wydaje 100 kw. siana wyborowego, rozchwytywanego przez okolicznych włościan po 10 zł. Wobec tego, że koszt nakładu wynosi 300 zł. za odwodnienie i meljorację 100 zł. uprawę i nawozy, oraz 200 zł. za nasiona, przeto widocznem jest, że zaprowadzenie łąki sztucznej pokrywa się w ciągu jednego roku, dając nadto znaczny zysk 400 zl. na hektarze.

POMYŚLNA SYTUACJA W PRZEMYŚLE BIELSKIM. Konjunktura w przemyśle okręgu bielsko-bialskiego jest nadal bardzo korzystna. Przemysł włókienniczy rozporządza obecnie 2876 mechanicznemi zakładami tkackiemi, z czego 1 800 jest w ruchu. Zdolność produkcyjna w porównaniu z rokiem 1914 wynosi 90 proc. Liczba robotników zatrudnionych w przemyśle włókienniczym wynosi 12 000 łącznie z okręgiem Kęty. Zamówienia zagraniczne na fabrykaty zostały przeważnie wykonane, obecnie następuje żywsze zaopatrywanie rynku krajowego. Ceny tkanin wełnianych w ostatnim tygodniu podniosły się o 5—10 proc. Zapłata za towar postępuje zadowalniająco. Upadłości żadnych nie było. Nadzwyczaj korzystnie przedstawia się eksport fabrykatów gotowych: do końca sierpnia wywieziono około 250 000 kg gotowych fabrykatów wełnianych i półwełnianych. Eksport kierowany jest przeważnie na Bałkany i na Bliski Wschód, do Szwecji, Norwegji i do państw sukcesyjnych.

Porozumienie w sprawie taryfy adrjatyckiej osiągnięte

Narady w sprawie utworzenia bezpośredniej taryfy związkowej pomiędzy stacjami P.K.P. a portami adrjatyckiemi Triestem—Fiume toczyły się w dnach 9 i 10 bm. w Krakowie. — Narady te miały na podstawie prac przygotowawczych dokonanych na konferencji urzędniczej w Budziejowicach, usunąć wszelkie różnice zdań, w sprawach przewozowych, a przez to ustalić zasady oraz formę taryfy bezpośredniej. Dzięki zrozumieniu ważności sprawy i wzajemnym ustępstwom **doszło do zupełnego zasadniczego porozumienia we wszystkich kwestjach z projektowaną taryfą związanych** (lista towarów, podział kierunkowy, przejścia graniczne), tak, że prace wykonawcze rozpocznie powołana specjalnie fachowa komisja międzyurzędnicza 16 bm. we Florencji., Przy opracowywaniu taryfy będą wzięte pod uwagę postulaty, życzenia kół gospodarczych wszystkich zainteresowanych krajów. Ostateczny projekt taryfy będzie jeszcze rozpatrzony na planarnej konferencji, która na zaproszenie delegatów kolei włoskich odbędzie się w Rzymie w połowie listopada br. Taryfa wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1928.

Memorjał w sprawie reformy opłat za świadectwa przemysłowe.

Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego wystąpiła do ministerstwa skarbu w sprawie konieczności zasadniczego zreformowania opłat za świadectwa przemysłowe. W obszernie umotywowanym memorjale Naczelna Rada wykazuje wszystkie **ujemne cechy tego świadczenia,** które straciwszy charakter zaliczek na podatek przemysłowy, **stało się jednym z najmniej elastycznych,** a zatem najbardziej nierównych podatków. Z tych względów zgłasza postulat zniesienia podatku przemysłowego w formie t. zw. opłat za świadectwa przemysłowe, a do czasu przeprowadzenia tej zasadniczej reformy **domaga się: 1) poważnego zróżniczkowania taryfy,** dotyczącej kategorji patentów według cech, określających ściślej domniemaną intratę względnie — przywrócenia omawianym opłatom charakteru zaliczeń na podatek obrotowy, co niewątpliwie usunęłoby wszystkie braki i niedokładności przepisów o opłatach za świadectwa przemysłowe w sposób znacznie prostszy i radykalniejszy, a zarazem powszechniejszy; 2) **zafiksowania i skodyfikowania szeregu zarządzeń,** interpretujących dyspozycje ustawowe, odnośnie kwalifikowania do kategorji patentów różnych przedsiębiorstw i zajęć; 3) **wprowadzenia trybu wykupywania świadectw przemysłowych w formie dwóch równych rat,** płatnych: pierwsza — do końca grudnia, poprzedzającego rok podatkowy, a druga — do końca marca roku podatkowego.

W kwestji zróżniczkowania kategorji patentów Naczelna Rada przedstawiła we wspomnianym memorjale szczegółowe wnioski, zawierające następujące propozycje: patenty obecnej pierwszej kategorji (2.000 zł. we wszystkich klasach miejscowości) opłacają wyłącznie kupcy, prowadzący wielki handel hurtowy.

Dla handlu mieszanego hurtowo-detalicznego, w którym transakcje hurtowe stanowią conajmnie 50 proc .obrotu oraz dla handlu półhurtowego ustanawia się nową kategorję patentów I-a, opłaty za nią byłyby zróżniczkowane według klas miejscowości w granicach od 1.000 zł. do 400 zł. Patenty obecnej II kategorji powinny wykupywać kupcy, prowadzący wyłącznie handel detaliczny, a także handel mieszany hurtowo-detaliczny, w którym transakcje stanowią do 25 proc .obrotu. Dla drobnej sprzedaży towarów „posiadających cechy produkcji wytworniejszej", oraz dla t. zw. handlu specjalnego pewnemi artykułami, o ile odpowiada on warunkom handlu drobnego wprowadza się nową kategorję patentów II-a, zróżniczkowaną według klas miejscowości w granicach od 200 zł. do 65 zł.

Równocześnie zaś dotychczasowe listy towarów, „posiadających cechy produkcji wytworniejszej" oraz towarów, stanowiących przedmiot t. zw. handlu specjalnego, musiałyby ulec poważnej rewizji.

Poza wymienionemi, pozostałyby również kategorje obecne IV dla handlu straganowego oraz V-a i V-b dla handlu wędrownego. Prócz zaprojektowania powyższego podziału na kategorje wnioski naczelnej Rady zmierzają do bliższego określenia terminów: wielki handel hurtowy, handel półhurtowy i mieszany, handel detaliczny, drobny i straganowy.

Wreszcie celem osiągnięcia właściwego interpretowania nowych przepisów oraz wprowadzenia kontroli prawidłowości wykupywania patentów, propozycje naczelnej Rady zmierzają również do przywrócenia udziału czynnika obywatelskiego w lustracjach przedsiębiorstw oraz do powoływania rzeczoznawców, względnie zasięgania opinji organizacyj gospodarczych w wypadkach wątpliwych.

—o§o—

Diarjusz ekonomiczny.

— **Specjalna komisja, celem zbadania rzeczywistych kosztów wydobycia węgla,** wyjeżdża do zagłębi węglowych, gdzie zbada trzy kopalnie na G. Śląsku i jedną w zagłębiu dąbrowskiem. Badania te są potrzebne dla wydania opinji w sprawie ewentualnej zwyżki cen węgla.

— **Spożycie cukru na rynku wewnętrznym wzrosło** w roku bież. o 15—17 proc. w stosunku do roku ub. Jest to objaw nadzwyczaj pomyślny.

— **Ceny łódzkich towarów włókienniczych i bawełnianych zostały podniesione** ostatnio od 2—7 proc., w związku z podrożeniem surowca bawełny.

— **Szkody wyrządzone w zagłębiu naftowem przez powódź wynoszą:** szkody publiczne około 1 milj. zł., straty z powodu podmycia szybów i urządzeń od 2—3 milj. zł.

— **Pracodawcy na G. Śląsku zgodzili się na orzeczenie komisji arbitrażowej,** podwyższającej zarobki górników. Pracodawcy godzą się na podwyżkę 8—10 procent.

— **Związek polskich fabrykantów mebli giętych obradował w Krakowie.** Wyłoniono komisję dla opracowania jednolitych warunków sprzedaży na rynku wewnętrznym. Przypuszczalnie przyjdzie do utworzenia organizacji kartelowej w tej gałęzi wytwórczości.

— **Łotewska Rada ministrów wyraziła zgodę** na zakupienie 50 tys. tonn węgla śląskiego dla łotewskiej kolei żelaznej.

— **8-procentowa pożyczka polska osiągnęła wczoraj** na giełdzie nowojorskiej kurs 100.

— **Wniosek min. skarbu o podniesienie kapitału zakładowego Banku Rolnego** z 25 milj. ł. do 100 milj. zł., został ostatnio sformułowany.

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

KSPORT WĘGLA DO WŁOCH PRZEZ PORT W TCZEWIE. Ostatnio przeładowano na eksport w jednym dniu 2.200 ton węgla w porcie tczewskim. Zwiększenie przeładunku tłómaczy się zarówno udoskonaleniem urządzeń przeładunkowych, jak też wznowieniem ładowania nietylko na statki morskie, lecz również na berlinki, które przeładowują następnie węgiel w porcie gdańskim na eksport do Włoch. Własny tabor morski Żeglugi „Wisła-Bałtyk" jest zbyt mały w stosunku do obecnych środków przeładunkowych portu tczewskiego, gdyż może on wywieść miesięcznie tylko 15 tysięcy ton, nie licząc wywozu przez Gdańsk. Dla należytego wykorzystania portu morskiego w Tczewie brakuje tylko ułatwień w kierunku kupna lub wynajęcia obcych lichtug morskich, ogólnej nośności do 40.000 ton, gdyż zdolność przeładunkowa portu tczewskiego wynosi obecnie 80.000 ton miesięcznie.

RUCH STATKÓW ŻEGLUGI POLSKIEJ. Parowiec „Wilno" odpłynął 14 bm. z Gdańska do Odensee z pełnym ładunkiem węgla. Parowiec „Poznań" od 12 wyładowuje w Calais kopalniaki z Gdańska. Parowiec „Toruń" odpłynął 13 bm. Gdyni do West Hartlepool z ładunkiem 589 fathom kopalniaków. Parowiec „Warta" wyładowuje w Liverpool-Garston drzewo z Gdańska .Parowiec „Kraków" odpłynął 13 bm. z Gdańska do Vallvik (Szwecja) z ładunkiem węgla. Parowiec „Katowice" wyładowuje w Ymstad (Szwecja) ładunek węgla z Gdyni.

ROZWÓJ POLSKIEJ ŻEGLUGI PRZYBRZEŻNEJ. Zamknięcie pierwszego sezonu żeglugi przybrzeżnej z dniem 15 września pozwoliło obliczyć znakomitą frekwencję tegoroczną. Mimo, iż ruch rozpoczęto dopiero w lipcu, statek zaś „Gdynię" uruchomiono zaledwie w sierpniu, przewieziono ogółem 70 tysięcy pasażerów. W roku bieżącym ruch utrzymywano parowcami „Gdańsk" i „Gdynia" oraz wydzierżawionymi „Sachsen" i „Schwalbe". W r. 1926 w ruchu będzie pięć statków polskich. Prócz „Gdańska" i „Gdyni" będą uruchomione specjalnie zamówione dwa parowce mniejsze, oraz parowiec kołowy „Zagłoba", który po przedłużeniu kadłuba zapowiada się jako dobry statek morski. Ostatnie podróże „Gdyni" do Sztokholmu i Kopenhagi z pełną ilością pasażerów nadzwyczaj się udały. — „Gdynia" odbędzie w tym miesiącu jeszcze dwie podróże do stolic skandynawskich.

TYTOŃ NATURALNY I IMPREGNOWANY. Surowiec tytoniowy powinien być przerabiany wyłącznie przy pomocy wody, względnie pary wodnej, wówczas zachowuje swoje istotne cechy. W Ameryce jednak ze względu na tamtejsze gusta palaczy, używa się tytoni impregnowanych rozmaitemi substancjami aromatycznemi. O ile głównym składnikiem tych substancyj jest ekstrakt figowy i miód pszczelny, nie pogarszają one jakości wyrobów, dają tylko specjalny smak. Gorzej jest, o ile w skład środków impregnacyjnych wchodzą alkalja trujące.

Monopol polski nie impregnuje tytoni i produkuje swe wyroby wyłącznie z liści tytoniowych różnych gatunków, odpowiednio mieszanych, by uzyskać naturalny aromat tytoniowy.

RUCH W PORCIE GDAŃSKIM W OSTATNIM TYGODNIU. W ostatnim tygodniu ruch na wyjściu nieco przewyższał ruch wejściowy, ożywienie jednak zwłaszcza w końcu tygodnia było wielkie. Zawinęło do portu w tygodniu nie licząc ruchu żeglugi przybrzeżnej, 113 statków morskich, w tej liczbie 89 parowców, 5 motorowców, 5 holowników, 4 lichtugi morskie, 7 żaglowców z motorem, 2 żaglowce, 1 parowiec cysternowy. Wśród statków tych było próżnych 67, z drobnicą 17, z żelastwem 8, ze śledziami 7, z rudą żelazną 4, z pasażerami i drobnicą 4, z tytoniem 2, z fosfatami, z drzewem i drobnicą, zbożem, materjałem wojennym — po 1. Co do bandery statków na wejściu było: polskich 3, gdańskich 5, duńskich 22, szwedzkich 28, niemieckich 36, norweskich 6, angielskich 3, łotewskich 4, holenderskich 3, włoskich, fińskich i litewskich po 1. Na wyjściu zanotowano 120 statków morskich, w tej liczbie z węglem 49, z drzewem 22, próżnych 19, z pasażerami i drobnicą 4, ze spirytusem 3, ze zbożem i resztą ładunku śledzi po 2, z koksem, cementem, melasą, benzyną, ropą gazową, końmi i drobnicą po 1.

NIEMCY URZĄDZAJĄ WYSTAWĘ KONKURUJĄCĄ Z POWSZECHNĄ WYSTAWĄ W POZNANIU. Kresowe niemieckie koła gospodarcze projektują na rok 1929 urządzenie wielkiej wystawy wschodnich krajów Rzeszy „Ostlandausstellung" pod dewizą „Handel pomostem narodów". Zarówno Rzesza jak i państwo Pruskie przyrzekły wydatne poparcie materjalne dla imprezy wystawowej. Mimo wybitnie pacyfistycznego hasła, pod jakim wystawa jest organizowana, zarówno jej data jak i teren wskazują na to, iż wystawa ta ma być przedsiębiorstwem konkurencyjnem dla ogólno-polskiej wystawy krajowej w Poznaniu.

WYSTAWA RADJOWA W POZNANIU. Na terenach wystawowych Targu Poznańskiego podczas Wystawy przemysłu hotelowego, restauracyjnego i cukierniczego odbędzie się od dnia 1 do 9 października, wystawa radjowa.

W związku z nadchodzącą wystawą radjową odbyło się dnia 9 bm. zebranie w Dyrekcji Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego, pod przewodnictwem prezesa Dyrekcji poczt i telegrafów w Poznaniu, p. Kaźmierskiego oraz w obecności delegata ministerstwa poczt i telegrafów, który przybył z Warszawy. Na zebraniu tem omówiono szczegółowo zakres i program wystawy radjowej. W zebraniu pozatem wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych, przedstawiciele przemysłu radjowego w Polsce, radjoamatorów oraz reprezentacyj Dyrekcji Targu Poznańskiego.

Głównym celem wystawy radjowej jest spopularyzowanie radja. Wystawa radjowa będzie wyposażoną pod względem eksponatów okazale. Udział w niej wezmą liczne a poważne firmy krajowe. Na wystawie demonstrowane będą aparaty przeróżnych konstrukcyj. Przedstawiać się będzie dział literatury radjowej i wydawnictw propagandowych.

Komitet organizacyjny wystawy dba o całość wystawy radjowej i przedsięwziął już szereg poczynań skutecznych, które niewątpliwie złożą się na to, iż Wystawa wzbudzi nietylko zainteresowanie w kołach szerokiej publiczności lecz i wśród radjoamatorów.

FRANCUSKA POŻYCZKA KONWERSYJNA. „Matin" potwierdza wiadomości o zaciągnięciu przez Francję w Nowym Jorku pożyczki konwersyjnej, w wysokości 70 miljonów dolarów. Pożyczka ta użyta ma być na skonsolidowanie pierwszej pożyczki wojennej, jaką Francja zaciągnęła w Stanach Zjednoczonych. Dzięki zaciągnięciu pożyczki konwersyjnej, Francja spodziewa się uzyskać oszczędność w wysokości 2%, pożyczka bowiem wojenna oprocentowana była na 8%, a projektowana obecnie na 6%. Według wiadomości, nadeszłych z Waszyngtonu, nastrój finansowy kół amerykańskich jest, wobec zamierzonej operacji finansowej Francji, jaknajprzychylniejszy.

NOWY KIERUNEK PRZY EGZAMINACH PRAKTYKANTÓW NA POMOCNIKÓW HANDLOWYCH W NIEMCZECH. Izba handlowa i przemysłowa w Berlinie opublikowała ostatnio nowe przepisy w tej sprawie. Ingerencja Izby przy tych egzaminach jest bardzo silna. Wyraża się w tem szczególności, że Izba mianuje komisje egzaminacyjne tak z grupy pracodawców jak i pracobiorców, decyduje o dopuszczeniu do egzaminu i terminach egzaminów, ma prawo desygnowania swych upełnomocnionych do komisji z prawem egzaminowania, wydaje świadectwa z egzaminu, rozstrzyga zażalenia ostatecznie. Reasumując, Izba koncentruje całą akcję dobrego przygotowania młodzieży handlowej w swych rękach achęcając kupiectwo do współpracy — tak bardzo potrzebnej!

Izab handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia interesujących się tą sprawą kupców oraz nauczycielstwo szkół zawodowych, z tem, że przepisy te jako materjał orjentacyjny pracującym w tej dziedzinie mogą być udzielone.

NIEMCY PŁACĄ W KARTELU KARĘ KONWENCJONALNĄ. Huty niemieckie będą zmuszone do zapłacenia, w związku z nadprodukcją stali za drugi kwartał b. r. w wysokości 833.000 ton — tytułem kary konwencjonalnej — Ł 332.000. Luksemburg i Belgja również przekroczyły umówiony kontyngent: Belgja wyprodukowała więcej o 75.750 ton, co pociąga za sobą karę konwencjonalną w wysokości Ł 60.000, Wielkie Księstwo Luksemburskie zaś przy nadprodukcji 12.300 ton zapłacić będzie musiało Ł 9.800. Francja nie doprodukowala 13% przyznanego kontyngentu, wytwarzając tylko 1,922.000 ton stali, kie-

dy zgodnie z obowiązującą umową, miała prawo wyprodukowania 2,283.000 ton.

ZAMIERZONA REORGANIZACJA SOWIECKIEGO PRZEMYSŁU LEŚNEGO. Jak donosi „Ekonomiczeskaja Žizn" komisarjat handlowy wniósł do komisarjatu do spraw planów gospodarczych propozycję, zmierzającą do zasadniczej reorganizacji handlu i produkcji przemysłowej leśnej Sowietów. Propozycja zmierza do zorganizowania ogólno-związkowego leśnego syndykatu, celem uniknięcia rozbieżności zarządzeń i wynikających z tego trudności w określonej polityce ekonomicznej sowieckiego leśnego przemysłu. Zakładowy i obrotowy kapitał syndykatu winien umożliwić mu scentralizowanie nie mniej niż 50% całej handlowej produkcji przemysłu leśnego za wykluczeniem eksportu. Syndykat leśny ma powstać na początku nowego roku operacyjnego.

NOWA MASZYNA DO SUSZENIA ZBOŻA. Sztokholmskie stowarzyszenie rolnicze ogłasza, że pod kontrolą Szwedzkej Akademji Nauk Inżynieryjnych wypróbowana została nowa maszyna do suszenia zboża, wykazująca świetne rezultaty. Nowy aparat, wynalazek inżyniera A. H. Persona, wysuszył w przeciągu 20 minut świeżo zrzętą pszenicę do stanu, jaki się uzyskuje przy dłuższem suszeniu na słońcu, tj. do 10 proc., w dalszych 10 minutach zaś do dalszych 15 proc., czyli suchości potrzebnej by ziarno mogło być mielone. Korzyści nowej metody polegają na oszczędności czasu, lepszej jakości ziarna, bardziej ekonomicznem zużyciu zboża, przy sianie zaś dają większą wartość pożywną.

RUCH W PORTACH AMERYKAŃSKICH. — Według danych oficjalnych w roku fiskalnym 1925-26 przybyło drogą morską do Stanów Zjednoczonych 531.736 osób, a wyjechało ze Stanów Zjednoczonych 474.784 osób. Olbrzymia większość przewozu osobowego przypada na port nowojorski, bo 465.017 przyjazdów i 424.047 wyjazdów. Port nowojorski jest najrozleglejszym naturalnym portem na świecie. — Obejmuje on obszerną zatokę, rzekę Hundson, rzekę East River oraz cieśninę, oddzielającą Long Island od kontynentu. Pozatem posiada doskonałe połączenie wodne z głębią kontynentu, co nadaje mu znaczenie głównych wrót wodnych Stanów Zjednoczonych. Ogólna długość wybrzeża portowego wynosi około 924 klm., gdzie jest urządzonych 704 przystani, co niezmiernie ułatwia czynności załadowywania i wyładowywania okrętów. Zarząd portowy corocznie poświęca około 3 milj. dolarów na koszta rozbudowy nowych przystani i urządzeń portowych.

Pożatem na wschodzie jest bardzo ruchliwy port w Bostonie, do którego w roku fiskalnym 1925-26 przyjechało 18.384, wyjechało 15.487 osób, na zachodniem zaś wybrzeżu port w St. Francisco, który wykazuje w tym samym okresie czasu 19.451 przyjazdów i 16.840 wyjazdów.

Ze sportu.

B. A. C. (WIEDEŃ) WICEMISTRZ AUSTRJI— CRACOVIA.

W niedzielę dnia 18 września br. o godz. 3.45 popołudniu rozegra Cracovia na swem boisku sensację sportową budzące zawody w piłkę nożną ze słynną drużyną Brigittenauer A. C. z Wiednia, będącą wicemistrzem Austrji. Zapowiedź tych zawodów rozniosła się szerokiem echem po Polsce wywołując olbrzymie zainteresowanie ogółu sportowego; spodziewany jest liczny przyjazd sportowców z Katowic, Bielska, Sosnowca i Tarnowa. Cracovia staje do tych zawodów należycie przygotowana zawodami z Pogonią i Ruchem, przypuszczać więc należy, że biało-czerwoni stawią Wiedeńczykom silny opór i starać się będą powetować klęskę 5:2 poniesioną w Sofji. Krakowianie jak sądzimy, nie ominą nadarzającej się sposobności ujrzenia „extra-klasy footballu wiedeńskiego" i tłumnie pośpieszą na boisko Cracovii.

—0—

Z KLUBU SP. CRACOVIA.

Zarząd Klubu Sportowego Cracovia zwołuje Walne zebranie następujących Sekcyj:

I. Sekcji Kolarskiej:

W dniu 2 października 1927 w lokalu klubu, Długa 22 o godz. 6-tej wieczorem z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie z działalności i dyskusja.
3. Wybór nowego Zarządu.
4. Wnioski i interpelacje.

II. Sekcji Lekko-atletycznej:

W dniu 2 października 1927 w lokalu klubowym, Długa 22, o godz. 10 przedpoł. z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie z działalności i dyskusja.
3. Wybór nowego zarządu.
4. Wnioski i interpelacje.

III. Sekcji Bokserskiej:

W dniu 1 października 1927 w lokalu klubowym, Długa 22, o godz. 6 pop. z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie z działalności i dyskusja.
3. Wybór nowego zarządu.
4. Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu wyznaczone zebrania odbędą się w godzinę później bez względu na ilość obecnych.

Różne wiadomości.

Płace artystów w teatrze Varieté.

Jedna z berlińskich ajentur niemieckich teatrów rozmaitości (Varietes) obchodziła w tych dniach 45-lecie istnienia. Z tego powodu „Berliner Tageblatt" zamieszcza ciekawy artykulik, tyczący się dziejów tych teatrzyków w Niemczech, jak również zarobków artystów, występujących na ich scenach.

Po wojnie, gdy w wielu kawiarniach i kinach wprowadzono, obok orkiestr, występy śpiewaków, śpiewaczek, humorystów i sztukmistrzów, rozmnożył się bardzo proletarjat artystyczny i współzawodnictwo doprowadziło do tego, że tacy „artyści" kinowi i kawiarniani zarabiają od 3 do 8 marek dziennie, przyczem muszą jeszcze sprawiać sobie z tych pieniędzy część kostjumów, potrzebnych do występów. A trzeba dodać, że nie zawsze mają zajęcie. Jakiż kontrast z nimi stanowią artyści wybitni! Taki, naprzykład, znany humorysta, Otto Reutter, pobiera dotychczas po 12.000 marek miesięcznie. Ale jeszcze lepiej płatni są klowni muzykalni. A zatem klown muzykalny. Drock, ze swym partnerem otrzymuje 30.000 marek miesięcznie; klown muzykalny Lodi ze swą orkiestrą — 24.000; Rastelli, który po raz pierwszy wystąpił dopiero przed trzema laty, pobierał najpierw po 12.000, a teraz zarabia już po 18.000 marek miesięcznie.

Mniej cenieni są akrobaci. Najwyższe wśród nich wynagrodzenie, bo 80.000 marek miesięcznie, pobiera znana trupa Codonas, złożona z 2 mężczyzn i kobiety, słynna z jedynego w swoim rodzaju podwójnego saltomortale w powietrzu. Inne trupy wybitnych akrobatów zarabiają od 6.000 do 7.000.

Drogo też każą sobie płacić pogromcy zwierząt, na co, oczywiście, wpływa potrzeba utrzymania zwierząt. Tak np. za występy tresowanych lwów morskich pogromca ich każe sobie płacić 22.000 marek miesięcznie.

Wreszcie sztukmistrze pobierają też ceny niezgorsze. Japończyk Okito ze swą trupą otrzymuje 8.000 marek miesięcznie.

Większość tych artystów rozmaitości, wędrując po wszystkich częściach świata, nabrała wielkiego doświadczenia handlowego i umie doskonale pilnować swych interesów. Niektórzy więc z nich, jak prestidigator Kassner, podróżujący z własnemi dekoracjami, wymagają nie stałej pensji, lecz części dochodów z przedstawień, w których występują. Kassner zarabia w ten sposób około 18.000 marek miesięcznie.

Nie dziw, że wielu z tych wybitnych artystów rozmaitości dorobiło się pokaźnych majątków, posiada własne domy i wille.

Odpowiedzialny redaktor: **MICHAŁ KONOPIŃSKI.**

Wydawca: **Spółka Wydawnicza „REFORMA"** Spółka z ogr. odp.

Samolot-omnibus.



Samoloty stają w rzędzie normalnych środków komunikacyjnych. Zdjęcie nasze przedstawia przekrój samolotu niemieckiej „Liefthansa", który zabiera na pokład w pierwszej kabinie 13, a w tylnej 8 osób. Podczas próbnego lotu leciało tym aeroplanem aż 55 osób.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1 pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.